Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 106 (2559) | Warszawa, Sobota 18 Kwietnia 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 4.—
bez odnoszenia	„ 3.50
na prowincji miesięczn.	„ 4.—
Zagranicą	„ 6.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 be przerwy. Kasa czynna od 11 do Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120-13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ZYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia

w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o międzynarodowem święcie robotniczem 1 maja!

W poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 7-ej wiecz. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się KONFERENCJA MIĘDZYDZIELNICOWA. Proszeni są o punktualne przybycie członkowie Komitetów dzielnicowych, mężowie zaufania P. P. S. z fabryk, zakładów i Zw. Zawodowych.

W dzisiejszym numerze:

Nowy Rząd francuski

Paryż, 17 kwietnia. (PAT.). Gabinet został definitywnie ukonstytuowany w składzie następującym:

Prezes gabinetu i min. wojny — Painlevé, min. spraw zagranicznych—Briand, min. skarbu — Caillaux, min. sprawiedliwości — Steeg, min. oświaty — De Monzie, min. spraw wewnętrznych — Schrameck, min. handlu — Chaumet, min. kolonji — Hesse, min. marynarki handlowej — Danielou, min. marynarki — Borel, min. rolnictwa — Jean Durand, min. robót publicznych — Laval, min. pracy — Durafour, min. emerytur — Anteryou.

Loucheur w ostatniej chwili odmówił przyjęcia teki, wskutek czego Chaumet otrzymał tekę ministra handlu, ofiarowywaną Loucheurowi.

Ministerjum obszarów oswobodzonych zostało przekształcone w podsekretarjat stanu, na którego czele stanął Janny Schmidt.

Podsekretarzem stanu w ministerjum wojny został mianowany Ossola, wysokim komisarzem wojny — Benazet.

Gabinet ma wnieść projekt utworzenia podsekretarjatu stanu w prezydjum rady ministrów, przyczem na stanowisko podsekretarza przewidywany jest George Bonnet.

Nowy gabinet składa się z 5 senatorów, 14 deputowanych i p. Caillaux członka pozaparlamentarnego.

Z punktu widzenia politycznego w skład gabinetu wchodzą 4 republikanie socjaliści, 1 socjalista niezależny, 12 radykałów - socjalistów i 2 członkowie grupy Loucheur'a.

Paryż, 17 kwietnia. (PAT.) Dziś w południe Painlevé przedstawił członków nowego gabinetu prezydentowi republiki. We wtorek nowy gabinet przedstawiony będzie izbie deputowanych. Treść oświadczenia rządowego ustalona zostanie w poniedziałek na posiedzeniu rady ministrów.

HERRIOT MA BYĆ PRZEWODNICZĄCYM IZBY.

Paryż, 17 kwietnia. (PAT.) Krążą pogłoski, że wobec zamianowania Painlevégo prezydentem ministrów, na stanowisko przewodniczącego izby deputowanych obrany zostanie Herriot.

***

Nowy gabinet opiera się na wszystkich stronnictwach Kartelu Lewicy i ma zapewnioną większość Izby Deputowanych. Upadek Herriota nie pociąga więc za sobą *zmiany* kursu politycznego. Lewica nadal pozostaje u władzy ku rozczarowaniu i utrapieniu endeków wszystkich krajów. Gabinet Painlevé oznacza *zwycięstwo Izby Deputowanych nad Senatem*, który obalił Herriota. Intrygi i nieprzebierające w środkach ataki reakcji spełzły więc na niczem. Zasługa to przedewszystkiem socjalistów, którzy odmówili poparcia gabinetowi Brianda, który byłby gabinetem *ustępstw wobec Senatu* i przypieczętowałby zwycięstwo Senatu nad Izbą.

Nowemu gabinetowi nadają ton i charakter trzy nazwiska: Painlevé (Pęlewe), Briand (Brjan) i Caillaux (Kajo).

Painlevé, wybitny uczony, cieszy się dużym mirem u socjalistów, jako szczery demokrata, który czuwać będzie nad tem, by polityka nowego Rządu była polityką wyraźnie i konsekwentnie pokojową, demokratyczną, polityką reform społecznych polityką uzdrowienia skarbu.

Briand dopiero na ostatniem posiedzeniu Rady Ligi Narodów dał się poznać, jako zdecydowany zwolennik Protokułu genewskiego. Będzie on zapewne w dalszym ciągu bronił Protokułu. Nie należy ukrywać, że Briand jest politykiem giętkim i kompromisowym, skłonnym często do stawiania wyżej korzyści doraźnych lub efektów chwilowych od celów trwałych, lecz dalszych. Spodziewać się jednak można, że współpraca Brianda, jako min. spraw zagr., z Painlevé, jako szefem Rządu, uwydatni wszystkie zalety Brianda, jako doświadczonego polityka i dyplomaty, a pozostawi w ukryciu jego słabostki.

Najwięcej rozgłosu przylgnęło do nazwiska Caillaux, b. prezydenta ministrów, skazanego za rządów Clemenceau na wygnanie za rzekomą zdradę kraju w czasie wojny, a zwolnionego dopiero za rządów Herriota. Caillaux jest znany i uznany, jako tęgi finansista i właśnie w tym charakterze oddać może nowemu Rządowi wielkie usługi. Nazwisko Caillaux działa na reakcję francuską, niby płachta czerwona i niewątpliwie stanie się on odrazu przedmiotem furjackich napaści z jej strony. Wie o tem bardzo dobrze Painlevé, a jeżeli zdecydował się powołać Caillaux do gabinetu, to w nadziei, że nawet reakcyjny Senat nie odważy się na atakowanie wybitnego fachowca, a zachowa się narazie przynajmniej wyczekująco. Czy nadzieje te sprawdzą się — zobaczymy.

Nie trzeba się łudzić, by nowy gabinet miał żywot łatwy. Reakcja, nienawidząca Rządu Herriota, z większą jeszcze nienawiścią odnosić się będzie do Painlevégo i Caillaux. Wybory municypalne, które odbędą się w maju (ciała municypalne wyłaniają z siebie Senat), będą miały w tych warunkach decyduje znaczenie dla ukształtowania stosunków parlamentarnych we Francji i kierunku polityki tego kraju.

Monarchistyczny kandydat na republikańskiego Prezydenta Niemiec.

Berlin, 14 kwietnia 1925 r.

Proklamowanie kandydatury feldmarszałka Hindenburga przez blok jawnych i napółjawnych stronnictw i ugrupowań monarchistycznych wytwarza zgoła nową sytuację w walce o prezydenturę Rzeszy niemieckiej. Cała dziwaczność tej kandydatury, jej wewnętrzna nieuczciwość, a jednocześnie jej niebezpieczeństwo dla wewnętrznego pokoju i zewnętrznych interesów Niemiec, występuje wyraźnie w świetle faktów i intryg, jakie poprzedziły wysunięcie przez tak zw. Blok Rzeszy (Reichsblok) kandydatury Hindenburga, prawie 80-letniego starca, zdecydowanego monarchisty, politycznego analfabety, typowego pruskiego generała, który całe życie spędził w garnizonowej służbie u Hohenzollernów.

Hindenburg, jak sam w swych pamiętnikach stwierdza, nie zajmował się nigdy żadnemi zagadnieniami politycznemi, społecznemi i gospodarczemi, nigdy nie miał w ręku książki czy broszury, traktującej o tych rzeczach, całą duchową strawę, w ciągu swego długiego życia czerpał z książek wyłącznie wojskowych. Kwestje i zagadnienia publiczne, o ile nie dotykały spraw militarnych, nie obchodziły go wogóle bliżej. Do parlamentaryzmu i demokracji miał zawsze odrazę; woli ludu nie uznawał i nie rozumiał; znał i słuchał tylko woli swego „najjaśniejszego króla i cesarza". Ideałem Hindenburga był i jest Wilhelm I, jeden z najreakcyjniejszych królów pruskich; swoje monarchistyczne przekonania i swą nienawiść do ustroju republikańskiego, niejednokrotnie jawnie, publicznie, w ostatnich latach manifestował. Po dziś dzień uważa się on za wiernego poddanego Wilhelma II, związanego przysięgą wierności i w wiecach publicznych, o ile Hindenburg bierze w nich czynny udział, postępuje wedle woli i zgody swego monarchy, którego zawsze prosi o radę i aprobatę.

Takiego oto kandydata wysunął Blok Rzeszy na prezydenta *republikańskiej* Rzeszy; ciemnego starca, bez politycznej woli, bez politycznych instynktów i wiedzy, igraszkę w rękach zawodowych monarchistycznych intrygantów i politykierów.

Pomimo, że Blok Rzeszy rekomenduje wyborcom niemieckim Hindenburga jako „kandydata narodowego", nadpartyjnego, jednomyślnie obranego przez zblokowane stronnictwa i grupy, jest przecież niezbitym faktem, że kandydatura ta została oficjalnie ogłoszona po zażartych walkach wewnątrz Bloku Rzeszy, walkach przez cały tydzień toczonych pomiędzy stronnictwem Stresemanna — niemiecką partją ludową, a stronnictwem Tirpitza — niemiecką partją narodową.

Stronnictwo Stresemanna wytężało wszystkie swe siły, aby utrzymać kandydaturę dr. Jarresa, nawiasem mówiąc, kandydaturę beznadziejną wobec jedynej republikańskiej kandydatury dr. Marxa. Natomiast Tirpitz i jego przyjaciele, skorzystali ze złych szans kandydatury Jarresa, aby pod pozorem zjednoczenia wszystkich sił antyrepublikańskich przeforsować na kandydata swego własnego człowieka. Wobec dotkliwego braku wybitnych osobistości we własnym obozie, wysunęli oni nazwisko Hindenburga, a to tem chętniej, że Hindenburg o ile by został wybrany na Prezydenta Rzeszy, będzie tylko kukłą w rękach Tirpitzów i innych intrygantów politycznych, że będzie mówił i podpisywał i czynił tak, jak mu poradzą, napiszą i wymuszą najgorszego gatunku dworacy ex-kajzera. Stresemann i jego przyjaciele zasiadający w Reichsbloku, zwalczali pomysł kandydatury Hindenburga nie tylko ze względu na interesy własnej partji, ale również z powodu, że rozumieją, iż osobiście Hindenburg nie nadaje się zupełnie na wybitne polityczne stanowisko Prezydenta Rzeszy, a do tego, że wybór Hindenburga krzyżuje całą politykę zagraniczną Stresemanna. Z tych względów Stresemann wysłał swego przyjaciela, dr. Richtera, do Hindenburga, do Hannoweru, który łatwo przekonał staruszka, że się na głowę Niemiec nie nadaje. Wynikiem tej misji Richtera był list Hindenburga do Loebella, przewodniczącego Reichsbloku, w którym to liście Hindenburg, wskazując na swój podeszły wiek i brak doświadczenia politycznego, oświadcza, że kandydatury nie przyjmie.

Ale i Tirpitzowcy nie lekceważyli swojej sprawy. Wynaleźli oni w Monachjum mało naogół znanego posła w Monachjum partji ludowej (która w pierwszych wyborach wysunęła własnego kandydata dr. Helda) — Loibla, właściciela browaru i wielkiej knajpy, który podmówiony przez Tirpitzowców, pojechał na własną rękę, bez wiedzy kierowników partji, do Hindenburga i oświadczył, że klerykali bawarscy oddadzą tylko wtedy swe głosy na wspólnego kandydata antyrepublikańskiego, jeżeli nim będzie Hindenburg.

Hindenburg — na taką ofertę — zapomniał o swoim liście i oświadczył, że kandydaturę przyjmie, o ile wszystkie „*narodowe*" partje zgodzą się wysunąć jego nazwisko jako kandydata na Prezydenta. Stresemann, chcąc odparować cios zadany mu przez Tirpitza przy pomocy bawarskiego piwowara, ogłosił w swym organie „Die Zeit" — powiedzmy tak—abdykacyjny list Hindenburga do Loebella, sądząc, że w ten sposób zmusi samego Hindenburga do cofnięcia deklaracji złożonej wobec Loibla, a tem samem ostatecznie dobije pomysł wysunięcia kandydatury Hindenburga.

Ale na to sprytne posunięcie Stresemanna — Tirpitz odpowiedział na swój sposób: otóż pojechał sam, stary intrygant i gadacz, do zupełnie zdezorjentowanego starca, do Hannoweru, i tutaj bezczelnie kłamiąc, że za kandydaturą Hindenburga wypowiedziały się nietylko bawarska partja ludowa, ale i bawarski związek chłopski i welfowie hannowerscy, że słowem tylko nazwisko starego feldmarszałka może zjednoczyć wszystkie „narodowe", to jest antyrepublikańskie stronnictwa i grupy,

zmusił starego wojaka do oficjalnej zgody na przyjęcie kandydatury. Reichsblok Loebella, w którym Stressemann znajduje się w mniejszości, pospieszył z urzędowem proklamowaniem kandydatury Hindenburga, pomimo sprzeciwu stresemannowców. W taki oto sposób kandydatura Hindenburga doszła do skutku.

Wysunięcie kandydatury Hindenburga rozżarzyło silniej walkę wyborczą pomiędzy odłamem republikańskim a monarchistycznym. O ile wpłynęło ono na skonsolidowanie obozu republikańskiego, który występuje dzisiaj bardziej czynnie i spoiście, wobec niebezpieczeństwa monarchistycznego, o tyle Blok Rzeszy raczej osłabił swą siłę, aniżeli wzmocnił. Przedewszystkiem zaraz wylazły kłamstwa Tirpitza; bawarski związek chłopski nawołuje swych członków do oddania głosów na Marxa; welfowie wprawdzie polecają kandydaturę Hindenburga, ale nie wywierają żadnej presji w tym kierunku na swych członków; bawarska partja ludowa jest rozbita — tylko część i to mniejsza głosować będzie na Hindenburga, natomiast większość chłopów i klerykalnych robotników odda swe głosy na nadreńczyka i katolika Marxa, a nie na protestanta i pruskiego gen. Hindenburga. Najważniejszą okolicznością jest jednak rozbicie stresemannowców; cały szereg organów niemiecko - ludowych ubolewa z powodu wystawienia kandydatury Hindenburga; organizacje stresemannowskie w Nadrenji, w obawie przed powikłaniami zewnętrzno - politycznemi, występują przeciw kandydaturze reakcyjnego generała.

O ile idzie o zorganizowane siły polityczne, twierdzić można, że nazwisko Hindenburga nie wzmocniło, lecz osłabiło szanse kandydatury monarchistycznej. Punkt ciężkości jednak leży w masie 3 miljonów wyborców, którzy przed 2 tygodniami nie brali udziału w wyborach. Ilu z nich nazwisko Hindenburga, ujrzawszy w listach — pociągnie ku urnom; ilu z nich wystąpi przeciw Hindenburgowi — który przegrał wojnę; ilu z nich stanie po stronie chorągwi republikańskiej?

Wątpliwości te rozwiąże dopiero d. 26 b. m. — dzień ostatecznych wyborów.

J. M.

19-ty dzień strajku rob. rolnych.

PRZEDSTAWICIELE Z. P. P. S. U PREMIERA.

Wczoraj byli u p. premiera Grabskiego posłowie tow. tow. Barlicki i Kwapiński w sprawie zajść, wywołanych przez policję w powiecie Konińskim.

ZNACZNE WZMOŻENIE SIĘ STRAJKU.

Oddział **Lubelsko - Puławsko - Lubartowski**, w którym dotychczas strajk był dość słaby, sygnalizuje, że strajk przybrał tu bardzo szerokie rozmiary i jest nadzieja, iż wkrótce opanuje całkowicie wszystkie 3 powiaty. Na niedzielę zapowiada się tu olbrzymi zjazd.

We **Włocławku** dn. 17 kwietnia odbył się zjazd delegatów z pow. **Włocławskiego i Nieszawskiego.** Po stwierdzeniu, że strajk wzmocnił się tu jeszcze bardziej, postanowiono jednogłośnie strajkować aż do zwycięstwa.

W pow. **Konińskim i Słupeckim** represje policyjne spowodowały wzmożenie się strajku.

Również rozszerzył się strajk po chwilowem osłabieniu w pow. **Kutnowskim.** Toż samo w **Ciechanowskim i Toruńskim.**

O utrzymaniu się strajku na dotychczasowej wysokości donoszą oddziały: **Węgrowski, Turecki, Mławski, Jędrzejowski, Wołkowyski, Słonimski, Grudziądzki, Chełmiński, Świecki, Lubawski, Toruński, Wągrowiecki, Grodziski, Brodnicki, Wąbrzeski, Łukowski, Radzyński, Radzymiński i Makowski.** W wielu z tych okręgów odbyły się zjazdy. Nastrój strajkowy znacznie się wzmógł. Wszędzie przyjęto uchwały strajku aż do zwycięstwa.

REPRESJE I ARESZTY.

W pow. **Końińsko - Słupeckim** policja i wojsko strzela na postrach w górę. Urządzane są istne obławy na robotników i funkcjonarjuszów Związku. Urzędowo donoszą, że polała się tu krew z winy robotników, którzy jakoby obrzucili policję kamieniami. Ale czy nie zostali do tego sprowokowani przez wysługujących się obszarnictwu policjantów? W **Żychlinie** aresztowano 4 nowych robotników.

Z pow. **Węgrowieckiego i Grodziskiego** donoszą o masowych eksmisjach.

W pow. **Łukowskim** policja dzień w dzień aresztuje na kilka godzin po 6 do 10 ludzi, próbując siać w ten sposób postrach. Konfiskuje się tu wezwania Związku. Nic dziwnego — skoro tutejszy inspektor pracy zajmuje się agitacją przeciwstrajkową.

Przebywający w więzieniu siedleckiem tow. tow. Siennicki i Raczek zostali zwolnieni.

W pow. **Włocławskim i Nieszawskim** aresztuje się wielu robotników rolnych za agitację strajkową. Aresztowano kilkunastu ludzi w folwarkach: **Kępka Szlachecka, Stypkowo, Siewiersk, Pieleszki, Sierzchowo.** Sprawy przekazano sędziemu śledczemu. Obszarnicy masowo nie wydają zaległych zarobków.

Toż samo dzieje się w Łukowskim i Wronowie pow. **Makowskiego.**

W pow. **Makowskim** rozpoczęły się sprawy sądowe o eksmisję za strajk. Obszarnik Iwańczyk z Piętna (pow. Turecki) uzyskał wyrok eksmisyjny na wszystkich robotników.

***

W **Konopatach (Mławskie)** obszarnik bije strajkujących robotników. W powiecie nie są wypłacane zaległe zarobki.

Rządca Gomulicki w dobrach **Radziwiłła** (pow. **Jędrzejowski**) pobił chłopca za to, że opowiadał robotnikom, co słyszał na zjeździe. W majątkach Radziwiłła nie wydaje się zaległości.

W pow. **Wołkowyskim** stosowane są masowe zwolnienia za strajk. Dziedzice z **Szczypowa, Pobojewa i Majsiewicz** powyjmowali robotnikom z mieszkań drzwi i okna; wyganiają z obór bydło. W folwarku **Roś** policja uniemożliwiła odbycie zebrania członków. Starosta kategorycznie zabrania zebrań, bez jego zezwolenia, a policja sporządza z takich zebrań protokuły.

Aresztowani przed 10 dniami robotnicy (dziewięciu) dotąd nie zostali zwolnieni; wymaga się od nich bardzo wysokiej kaucji.

—::o::—

Bezczelność sowietu obszarniczego

Związek Ziemian powziął na specjalnej konferencji uchwałę w sprawie strajku robotników rolnych. W uchwale tej sowiet ziemian pisze w punkcie 6-ym: „że dla zasady, dla zdecydowanej woli odmówienia współdziałania w takiem rozwiązaniu sporu, które odbierałoby wszelką wartość ustawom państwowym i wszelką powagę istniejącym władzom, nie zgodzimy się na żadne polubowne ustępstwa; składamy na organizacje socjalistyczne i na wszystkich innych winowajców bezkarnej swawoli odpowiedzialność za szkody, które poniesie rolnictwo, gospodarstwo narodowe wogóle, zwłaszcza zaś bilans handlowy i waluta. Nakoniec wzywamy Rząd — pisze sowiet ziemian — do zejścia z fałszywej i zgubnej drogi, na której toleruje gwałt i samowolę, ośmiela żywioły przewrotowe do podkopywania egzystencji Państwa".

Obszarnicy mają odwagę mówić o powadze Państwa i ustaw państwowych! Rzucają gromy na nas za to, że nie przyjęliśmy krzywdzącego orzeczenia Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej. Powiadają, że będą bronili tego orzeczenia z uwagi na powagę ustaw państwowych.

I któż to mówi? Czyż p. senator Stecki zapomniał, jak to praworządni ziemianie w woj. Poznańskiem w roku 1922 odrzucili orzeczenie Komisji Rozjemczej, skutkiem czego wybuchł strajk w czasie żniw. Krótką pamięć mają obszarnicy wtedy, gdy chodzi o ich kieszenie.

Obszarnicy zwracają się do Rządu z żądaniem represji, jakgdyby nie byli dobrze chronieni przez policję i władze administracyjne. Rozumiemy obszarników, że tęskno im do tych błogich czasów, kiedy pp. ziemianie mogli bić po twarzy fornali i za lada protest dawało się znać do „uriadnika", który przysłał kozaków, by niepokornych i krnąbrnych fornali pakowano do kryminału.

Ruch strajkowy robotników rolnych jest zbyt poważny, a organizacja ich zbyt silną, żeby „wezwania" ziemian mogły im cokolwiek zaszkodzić. My, jako odpowiedzialni przywódcy robotników rolnych, tłumaczyliśmy Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej, że nie pozwolimy głodowych zarobków, pobieranych przez robotników obecnie, zniżać. N. K. R. poszła po drodze wskazanej przez ziemian, a teraz obszarnicy mają odwagę powoływać się na dobro Państwa.

Nie do twarzy wam, panowie, stroić się w togi obrońców Państwa.

A już szczytem bezczelności jest — wzywanie Rządu, by zszedł z drogi neutralności w walce ekonomicznej, by gwałcił prawo i konstytucję gwoli zadośćuczynienia egoizmowi klasowemu obszarników.

J. Kwapiński.

—::o::—

Drożyzna.

DROŻYZNA LETNISK.

Na ostatniem posiedzeniu Biura Badania Cen omawiana była szczegółowo sprawa drożyzny letnisk, przyczem przyjęto cały szereg wniosków w tej sprawie.

Przedewszystkiem B. B. C. stwierdziło, iż skasowanie art. 45 ustawy o zwalczaniu lichwy uniemożliwia władzom administracyjnym zwalczanie drożyzny letnisk bezpośrednio, w szczególności zaś w drodze normowania cen, pozostawienie zaś zwalczania lichwy mieszkaniowej na letniskach wyłącznie sądom nie może zapobiedz nadużyciom ze względu na długość i uciążliwość procedury sądowej, oraz trudności związane z określeniem istoty przestępstwa lichwy. Wobec tego jest rzeczą konieczną, aby przy obecnem opracowaniu noweli do ustawy o lichwie rząd uwzględnił kwestję drożyzny letnisk.

Następnie B. B. C., po wysłuchaniu przedstawicieli właścicieli letnisk, doszło do przekonania, iż brak jest przyczyn gospodarczych uzasadniających pobieranie za letniska cen wyższych od obowiązujących przed wojną. Przeciwnie, zależnie od okolicy, ceny przedwojenne powinny być nawet niższe ze względu na gorsze obecnie urządzenia letnisk. Pobieranie zatem cen wyższych od przedwojennych należy uważać za lichwę.

Zachodzącą obawę, że z powodu podwyższenia opłat paszportowych, ceny letnisk mogłyby być podwyższone, mogłaby według opinji B. B. C., usunąć akcja związków lokatorskich. Związki te mogłyby wyznaczyć męża zaufania, któryby udzielał wyjaśnień poszukującym mieszkań, o wypadkach zaś pobierania nadmiernych cen komunikował odpowiednim władzom.

Uznano też, iż należy zapobiedz wykupywaniu przez poszczególne osoby mieszkań w celu odstępowania ich z zarobkiem letnikom, co jest praktykowane w wielu miejscowościach. W końcu przyjęto szereg wniosków domagających się poczynienia ułatwień w komunikacji podmiejskiej: 1) obniżenia odpowiednich taryf; 2) wprowadzenia biletów powrotnych. (—).

Z RYNKU NABIAŁOWEGO.

W dniu wczorajszym, 17 b. m., ceny masła i mleka zostały utrzymane bez zmiany. Za masło deserowe płacono 6.20 zł., pomorskie — 5.80 zł., osełkowe od 5 do 5.20 zł. za 1 kg. w detalu. Mleko surowe po cenie od 40 do 43 gr. w sprzedaży detalicznej.

Na rynku jajczarskim ceny jaj za skrzynię kształtują się od 140 do 145 zł. Tendencja zniżkowa. W detalu płacono za jaja od 13 do 15 groszy za sztukę zależnie od wielkości jaja.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

4)

KAZIMIERZ PIETKIEWICZ.

Z Majowych Dni

Antek tymczasem ubrany już siedział na krześle i palił papierosa po papierosie. Po przejściu pierwszego przestrachu ogarnął go gniew. „Jakim prawem ci ludzie gospodarują w mojem mieszkaniu!" — myślał. Drżał cały z rozdrażnienia, a brwi mu jeździły po całem czole; chwytał się za skroń i otwierał usta, chcąc mówić, protestować, ale nie mógł. Komisarz tymczasem zabrał się do przeglądania dzieła Antka o Jezuitach.

— Gdzie się mieści pańska drukarnia? — zapytał go znienacka Łykiewicz.

Antek był tak wzburzony, że nie zdobył się na odpowiedź. Milczenie to Łykiewicz wytłomaczył sobie, jako chęć ukrycia i ponowił pytanie, zapewniając, że i tak wie o wszystkiem, więc lepiej się przyznać.

— Kiedy pan wiesz, to po co się pytasz? — odpowiedział nareszcie.

— Pióra, papieru! — zawołał radośnie Łykiewicz — nie zaprzeczył, że nie! Radzę panu — zwrócił się znowu do Antka — powiedzieć wszystko; my wiemy, ale tu chodzi o własne pańskie dobro. Przy której więc ulicy pańska drukarnia?

— Przy ulicy Bzowy - Kwiat — burknął niechętnie.

— Mamy ją, mamy ją! — wołał Łykiewicz, zacierając ręce — kiedyś pan już tyle powiedział — badał dalej — to objaśnij również pod którym numerem?

— Pod numerem 41.

— A u kogo się mieści?

— U Szweintala.

— Taak! — jęknął rotmistrz głosem zawiedzionych nadziei—ależ to chyba drukarnia legalna?

— Naturalnie — odpowiedział Antek, pocierając nerwowo skronie—tam właśnie pracuję.

— Ależ ja nie o taką drukarnię się pytam — irytował się pan rotmistrz—pan mi powiedz, gdzie jest pańska nielegalna drukarnia.

— O takiej nic nie wiem.

— Nieprawda! wiesz pan doskonale. Najlepszy pański przyjaciel Wojtek o tem nam powiedział. Siedzi on teraz u nas pod kluczem. Przyznaj się lepiej, bo źle będzie. Wiem dobrze, żeś, jako zecer, pracował przy drukowaniu majowej proklamacji.

— Nie wiem o tem — odbąknął Antek, którego zaczęły już nie na żarty gniewać owe kłamliwe oskarżenia; sam zaś pomyślał: „Więc to nie o moich Jezuitów chodzi!" I żal mu się zrobiło uwięzionego Wojtka, którego już miał za straconego na zawsze. Badanie przerwał radosny okrzyk żandarmów.

— Jest, jest!

Przed Łykiewiczem ciągle składano podejrzane druki, które ten rzucał na ziemię lub odkładał na stronę, stosownie do tego, co uważał za „błagonadiożne", lub podejrzane. Teraz przyniesiono mu z tryumfem kilka kolorowych broszurek. Łykiewicz porwał je chciwie, ale kurz zakręcił mu tak w nosie, że musiał się powstrzymać, oczekując kichnięcia. Kichnięcie nie nastąpiło, gdyż Jołopow odezwał się raptem, chcąc coś powiedzieć o przeczytanem zdaniu w „Jezuitach" i przeszkodził w ten sposób. Ale w tejże chwili i jemu kurz zakręcił w nosie, więc umilkł i czekał również na zbawcze kichnięcie z otworzoną gębą i wzniesionemi ku niebu oczami. Łykiewicz tymczasem, zrezygnowawszy z kichnięcia, wziął się do przeglądania przyniesionych broszurek. Mina jego wyrażała rozczarowanie, były to bowiem nie straszne rewolucyjne wydawnictwa, ale najzwyklejsze kalendarze humorystyczne.

W trakcie tego Antek oprzytomniał cokolwiek i przyglądał się gospodarującym w mieszkaniu ludziom. Kilku żandarmów i policjantów, z cywilnym na czele, przetrząsało wszystkie jego graty. Zaspany i wystraszony stróż przyświecał im latarką, ale najbardziej irytował Antka drugi cywilny, siedzący niespokojnie na stołku. Był to staruszek całkiem już siwy, zachowaniem się swojem zdradzał wielki niepokój. Antek wyobrażał sobie, z jaką by rozkoszą zrzucił go ze schodów. Ten stary łajdak, któremu już trzy ćwierci do śmierci, jeszcze uprawia szpiclostwo. Och, ci Jezuici!

Zapał żandarmów, którzy nie znajdowali dla siebie odpowiedniej pastwy, wzrastał, a wraz z tem rosły i tumany kurzu. Cywilny skomenderował zajrzeć do pieca! Antek zaniepokoił się, co nie uszło bacznego oka Łykiewicza. Po chwili rozległ się radosny okrzyk:

— Jest, jest! Mnogo kakich to paczek!

Wszystkie oczy zwróciły się w stronę krzyczącego.

— Dawaj go tu! — zawołał rotmistrz.

Z pieca zaczęto wydobywać na świat jakieś owinięte starannie w papier i owiązane czerwonemi sznureczkami pakiety. Na niektórych były porobione czerwonym ołówkiem napisy. Było ich ze trzydzieści.

— A nie mówiłem? — tryumfował Łykiewicz.

— Wot my i uchłopali ptaszka! — zawtórował Jołopow.

Paczki tryumfalnie złożono przed Łykiewiczem na stole. Wszyscy się tłoczyli zaciekawieni. Zapanowało milczenie.

— Panie rotmistrzu!—ozwał się wzburzonym głosem Antek — daj pan temu pokój i nie zaglądaj do paczek.

— A cóż to pan myślisz, panie Zawada, żeśmy tu dla komedji przyszli? Wiedziałem ja dobrze, coś ty za ptaszek! Lepiej nie proś napróżno, a jeśliś nie chciał odpowiedzialności, to należało się raczej odrazu do wszystkiego przyznać. Na drugi raz staraj się lepiej chować swoje paczki i pamiętaj, że w piecach szukamy zawsze.

Po tej ironicznej uwadze Łykiewicz zabrał się do sylabizowania napisów. Przełamawszy trudności językowe, wyczytał nareszcie: „Prezent dla Jezuity".

— Cóż to ma znaczyć? — spytał zdziwiony Jełopow.

— A ot zobaczymy dalej — odparł Łykiewicz i sylabizował: „Dy-na-mit".

— Hospodi pomiłuj! — krzyknięto dokoła.

— Jezus, Marja! — jęknął staruszek, zrywając się ze stołka.

Wszystkie twarze wyrażały wielkie wzburzenie i jeden tylko Łykiewicz zachował zupełny spokój. Twarz jego przybrała wyraz jakiejś namaszczonej powagi, a oczy błyszczały, jak stal.

— Związać go! — dał rozkaz żandarmom, wskazując na Antka. Rozkaz wypełniono w mgnieniu oka.

— Panie rotmistrzu!—ozwał się ostatni, cały drżący i zaczerwieniony — jeszcze raz pana proszę, daj pan pokój tym paczkom.

Ale Łykiewicz, zamiast odpowiedzi, błysnął mu tylko tak groźnym wzrokiem, że aż Jełopow poczuł napływ uwielbienia. „To dopiero człowiek — myślał, i dynamitu się nie boi i skarcić sycylistę potrafi nawet bez słów! Bodaj to być żandarmem!"

— Wasze wysokobłagorodje! — ozwał się głos podoficera, który nie mógł już dłużej zapanować nad niepokojem — radi Boha, ostorożno, a to wypalit.

— Mołczat'! — skarcił Łykiewicz. — Jak śmiesz przy mnie rozdziawiać mordę? Co to za niesubordynacja! Już ja ci to zapamiętam!

(D. c. n.).

Popierajcie strajkujących robotn. rolnych.

Sprawy skarbowe

Ile nie wymieniono marek polskich.

Według zestawienia likwidowanej P. K. K. P. w dniu 10 marca r. b. pozostawało jeszcze nie wymienionych na złote 3.064.844.598.270 marek polskich, co stanowi równowartość 1.700.000 złotych. Przypominamy, iż banknoty markowe wymieniane będą tylko do dn 31 maja r. b. i niewymienione do tego terminu w Oddziałach Banku Polskiego i w Centralnej Kasie Państwowej stracą swoją wartość.

Bilans Banku Polskiego.

W I-szej dekadzie kwietnia zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 141 tys. zł., zapas walut i dewiz zmniejszył się o 2,7 milj. zł.

Portfel wekslowy wzrósł o 4,4 milj. zł., zmniejszyły się natomiast pożyczki lombardowe o 3,1 milj. zł. oraz pozycja zdyskontowanych papierów krótkoterminowych o 5,4 milj. zł.

Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 1,5 milj. zł., rachunki żyrowe zaś wzrosły o 6.1 milj. zł.

———::o::———

Troska o skarb, czy—o niszczenie obywateli?

Rada Ministrów uchwaliła wezwać urzędników wszystkich działów administracji, wojska i sądownictwa do bezwzględnego wstrzymania się od wyjazdów urlopowych zagranicę, oraz działania w kierunku ograniczenia wyjazdów zagranicę wogóle. Rząd uzasadnia swą uchwałę tem, że sprawa wywozu waluty polskiej zagranicę staje się szczególnie aktualną w związku z wyjazdami obywateli polskich zagranicę, przeto Rząd z natury rzeczy musi się do tych wyjazdów odnosić nieżyczliwie.

Dziwna rzecz, że Rząd pomyślał o szkodliwości wywozu waluty polskiej zagranicę akurat teraz, gdy istotnie b. wiele osób pragnęłoby spędzić urlop czy wakacje zagranicą i w tym celu uciułało ciężko zapracowany w ciągu roku grosz. Przez podwyższenie ceny paszportu zagranicznego i wezwanie powyższe do urzędników Rząd uniemożliwia tym ludziom pracy wyjazd zagranicę. Ale czy Rząd odniesie z tego wielką korzyść? Wątpimy bardzo.

Zarówno wygórowana cena paszportu, jak i zakaz pod adresem urzędników jest aktem wysoce nieżyczliwym dla ludzi pracy, ludzi niezamożnych, ale wcale nie godzi w bogatych, którzy mogą sobie pozwolić i na zapłacenie 250 zł. za paszport i na podróżowanie zagranicą w ciągu całego roku i **na szastanie pieniędzmi bez liczenia się z groszem i stanem skarbu polskiego.** Wytwarza się w ten sposób dziki przywilej dla bogaczów, że mogą oni zimą jeździć zagranicę **za tanim paszportem** i wydawać tam pieniędzy bez liku, a ludziom niezamożnym uniemożliwia się wogóle wyjazd i odpoczynek zagranicą, który przecież pochłonąć może tylko b. niewielkie sumy, zaoszczędzone w ciągu miesięcy zimowych.

Gdybyż przynajmniej Rząd dbał o to, by mieszkańcy przymusowo zatrzymywani w kraju, mieli wygodne i tanie miejsca odpoczynkowe. Ale gdzietam! Polskie uzdrowiska dbają jedynie o to, by jaknajwięcej zdzierać od gości, nie troszcząc się wcale o ich wygodą, ani o poziom uzdrowisk. Zarządzenia rządowe jeszcze podsycać będą zachłanność paskarzy od „świeżego powietrza" i „wód leczniczych". I cóż na tem korzysta skarb?

Uważamy to zarządzenie, jako zupełnie zbyteczne szykanowanie ludzi niezamożnych, słusznie rozgoryczonych z tego powodu na Rząd.

———::o::———

Bezrobocie.

Urzędowo donoszą, że liczba bezrobotnych od trzech tygodni zmniejsza się. Tydzień ostatni, obejmujący okres od 4 do 11 b. m. dał zmniejszenie, wynoszące w porównaniu z tygodniem poprzednim 1930 osób. W dniu 11 b. m. było bezrobotnych 181.710, podczas gdy w dniu 3 kwietnia 183.640.

Zmniejszyło się bezrobocie w Sosnowcu, na Górnym Śląsku, Włocławku, Krakowie, Kaliszu, Ostrowcu i kilku innych miejscowościach.

Zredukowany urzędnik, bez żadnych środków do życia, posiadający chorą na płuca żonę, dla której konieczna jest kuracja w sanatorjum, prosi o jakąkolwiek pracę. Wiadomość w redakcji „Robotnika", w godzinach wieczorowych.

Fundusz Bezrobocia.

Z poszczególnych terenów objętych uchwałą Rady Ministrów z dn. 11 marca, na mocy której Fundusz Bezrobocia uruchamia doraźną akcję państwową dla bezrobotnych robotników, którzy wyczerpali zasiłki z F. B., wrócili już inspektorzy dyrekcji F. B. po uruchomieniu we wszystkich wspomnianych ośrodkach, za pośrednictwem zarządów obwodowych F. B., omawianej akcji. Akcja ta jest w toku. Pierwsza wypłata zasiłków państwowych rozpocznie się dn. 19 kwietnia, albowiem w myśl uchwały Rady Ministrów, pierwsza wypłata następuje po upływie 7 dni od dnia przyznania bezrobotnemu prawa do korzystania z zasiłków, okres zaś 26-tygodniowy poboru zasiłków z F. B. upłynął 11 kwietnia.

———::o::———

W sprawie emigrantów wyjeżdzających do Ameryki.

Na podstawie nowej amerykańskiej ustawy emigracyjnej z r. 1924, konsulat St. Zjednoczonych wymaga aby do podań emigrantów o wizy dołączone były następujące świadectwa: 1) zaświadczenie (w 2 odpisach) wskazujące miejsce pobytu emigranta w ciągu ostatnich pięciu lat lub (o ile emigrant przebywał uprzednio w St. Zjednoczonych) od chwili przyjazdu do Polski. Przytem zaświadczenie to wydawane być może: a) na wsi przez władze gminne, b) w mieście przez władze policyjne, samorządowe, względnie przez rządcę domu; w tym ostatnim wypadku potrzebne jest potwierdzenie zaświadczenia przez właściwy komisarjat policji, 2) świadectwo moralności (w 2 odpisach) stwierdzające niekaralność sądową; świadectwo to musi być wydawane przez odpowiednie władze policyjne, względnie przez urzędy administracyjne I instancji i jest ważne w ciągu 30 dni od chwili wystawienia, 3) świadectwo zawodu lub zajęcia (2 odpisy) wydawane na wsi przez władze gminne, w miastach zaś przez władze samorządowe lub policyjne. Zgodnie z powyższem min. spraw wewnętrznych okólnikiem Nr. 35 z dn. 6 kwietnia r. b. poleciło p.p. wojewodom: a) zarządzić wydawanie przez odpowiednie podległe im władze zaświadczeń, o których powyżej mowa, b) wpłynąć na poszczególne władze samorządowe na terenie Rzeczpospolitej aby wydawały emigrantom do Ameryki w razie ich zwrócenia się świadectwa: 1) zamieszkania w ciągu 5 lat, b) zawodu, względnie zajęcia. Okólnik poleca przytem wyjaśnić władzom samorządowym, że posiadanie przez emigrantów wyżej wymienionych dokumentów jest niezbędnym warunkiem uzyskania wizy i że odmowa lub zwłoka w wydaniu tych świadectw może uniemożliwić wyjazd danego emigranta (o ile przekroczony będzie przez niego termin wyznaczony przez konsulat do złożenia podania). (—)

———::o::———

Przebudowa warszawskiego węzła kolejowego.

Roboty na poszczególnych odcinkach warszawskiego węzła kolejowego przedstawiają się, jak następuje: na 1-szym dystansie, na zachód od ulicy Marszałkowskiej, na ukończeniu jest wiadukt przy ul. Towarowej; w budowie są przyczółki wiaduktu przy ul. Żelaznej; na st Szczęśliwice wiele robót nie może być ukończonych wobec braku odpowiednich kredytów, w budynkach będących już pod dachem nie są układane podłogi, nie mogą być ułożone przygotowane rury wodociągowe i żadna część tej stacji nie może być wobec tego oddana do eksploatacji warszawskiej dyr. kolejowej, co znowu wstrzymuje przeniesienie urządzeń stacyjnych ze st. Warszawa-Główna. Wstrzymano roboty ziemne na st Warszawa-Gdańska, co odwleka budowę komory celnej. Na II-im dystansie, od Marszałkowskiej do wiaduktu przy ul. Smolnej, t.j. przy budowie tunelu, obecnie prowadzone są roboty nader intensywne na odcinku Smolna — Nowy Świat, a to wobec konieczności otwarcia 1 lipca ruchu kołowego w Al. 3 Maja i na moście Ks. Poniatowskiego, ziemia jednak z wewnątrz tunelu nie będzie obecnie, ze względów finansowych, całkowicie wyjęta, co pociągnie za sobą pozostawienie pod jezdnią na czas nieokreślony drewnianego szalowania pod pokrycie tunelu, a tem samem zupełne zniszczenie tego materjału drzewnego. Wykonywane są również roboty przy wzmacnianiu jezdni i szyn tramwajowych na Nowym Świecie w celu prowadzenia dalszych robót tunelowych pod Nowym Światem, kredytów jednak na powyższe dalsze roboty tunelowe dotąd niema.

Na III-im dystansie roboty znajdują się w stanie zupełnej czasowej likwidacji Wykonano dotąd 97 proc. robót, związanych z budową wiaduktu Smolna — Solec, pozostaje bowiem tylko ułożenie izolacji koryta balastowego wiaduktu.

Na moście przez Wisłę zakończono na jesieni wszystkie rzeczne filary, przyczółek praski i pewną część przyczółka warszawskiego, pozostaje do wykonania prawie cały przyczółek warszawski i cała konstrukcja żelazna mostu, wiadukt przez Wybrzeże Kościuszki oraz nasypy Solec — Wybrzeże Kościuszki i Wybrzeże Kościuszki — Wisła W r b na trzecim dystansie żadne dalsze roboty nie są przewidywane

Na IV-ym dystansie (Wisła — Warszawa Wschodnia) wykonano 75 proc. robót, związanych z wznoszeniem wiaduktów przez ul. Targową i Zamojskiego, ukończono filary i przyczółki wiaduktu skośnego, łączącego port na Saskiej Kępie z Warszawą, wykonano 85 proc nasypów, przyczem niewykończenie pozostałych 15% rujnuje wykonane już roboty, które pod wpływem czynników atmosferycznych ulegają zniszczeniu.

———::o::———

Protesty przeciw zamachowi na demokratyczne prawo wyborcze.

Rada miejska m. **Zgierza,** na posiedzeniu w dn. 6 kwietnia, uchwaliła wniosek nagły frakcji radzieckiej P. P. S., **wyrażający kategoryczny protest przeciwko usiłowaniom prawicowych klubów poselskich w Sejmie, zdążających do zmiany pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego.**

Rada miejska m. **Łunińca** uchwaliła **kategoryczny protest przeciwko projektowi pluralnej ordynacji wyborczej, narzucanemu przez stronnictwa prawicowe.**

Rada miejska m. **Lipna** powzięła uchwałę. **protestującą przeciwko zmianie demokratycznej ordynacji wyborczej, oraz zwracającą się do klubów sejmowych, aby nie dopuściły do takiej zmiany.**

———::o::———

Listy z Argentyny.

Rosario, w marcu 1925 r.

(Kor. własna).

Klęska faszystów w Chili. — Straszny wybuch dynamitu. — Ofiary niesumiennych hjen emigracyjnych.

Że Ameryka Południowa nie uniknęła losu państw, które prowadziły wojnę, tego najlepszym dowodem Chili. Jest to kraj, który rości sobie pretensję do naśladowania Prus przedwojennych, a że bawienie się w militaryzm drogo kosztuje, a dochody państwowe nie wystarczają, więc długi rosną, pieniądz zaś spadł do ⅓ wartości, a rząd musiał drukować wciąż nowe emisje.

W końcu roku ubiegłego oficerowie garnizonu stolicy (Santiago de Chile) uformowali „junte" (związek), który wybrał delegację do porozumienia się z Rządem. Delegacja ta udała się do parlamentu, gdzie w formie ultimatum postawiła swoje warunki: mianowicie wypłatę zaległej od kilku miesięcy pensji, rozwiązanie parlamentu, zwołanie zgromadzenia narodowego i wiele innych warunków. Ani parlament, ani Rząd naturalnie nie mógł przyjąć tych warunków, przywódców miano aresztować, ale ci uprzedzili Rząd. W nocy aresztowano paru ministrów, obsadzono Bank rządowy; prezydent schronił się do ambasady argentyńskiej, która mu również ułatwiła wyjazd do Buenos Aires.

Na drugi dzień został utworzony Dyrektorjat wojskowy z kilku generałów (na wzór Primo de Rivery w Hiszpanji).

Klasa robotnicza, dość dobrze zorganizowana w Chili, która sympatyzowała z wygnanym prezydentem, zachowywała się neutralnie, ale gdy w parę miesięcy potem wojskowi znów aresztowali dyrektorjat i w jego miejsce mianowali inny — związki robotnicze postawiły *swoje* ultimatum, w którem żądają powrotu prezydenta Alessandri do kraju, zwołania konstytuanty itp. W razie odrzucenia tych warunków grozili strajkiem generalnym. *Żołnierze zaś pułków, stacjonowanych w stolicy, oświadczyli, że do ludu strzelać nie będą!* Dyrektorjat zmuszony był zwrócić się do prezydenta Alessandri (który bawił we Włoszech) *w imieniu ludu*, z prośbą o powrót. Nie wiem, jakie warunki postawił prezydent, to pewne jednak, że po kilkudniowej wymianie telegramów, powrót prezydenta został zdecydowany i obecnie za parę tygodni spodziewają się go w kraju. Demokracja argentyńska przygotowuje mu serdeczne przyjęcie w Buenos Aires, słusznie wywodząc, że powrót jego do kraju, to zwycięstwo demokracji nad samowolą wojskową.

W tych dniach na jednej z wysepek w porcie Rio de Janeiro w Brazylji wybuchł dynamit w ilości 2 tysięcy skrzyń; siła wybuchu była tak ogromna, że w mieście, odległem o kilka kilometrów, powylatywały okna, kilka kościołów i budynków zostało uszkodzonych, na wyspie zaś, gdzie mieściły się zakłady fabryczne, kilkaset domów spaliło się. Zabitych zostało paręset robotników, rannych około 800; szkody materialne ogromne.

W tych dniach gazety miejscowe podały notatkę, że na rzece Urugwaj, która stanowi granicę między Argentyną a Urugwajem, utopiło się 11 osób — Rosjan i Polaków, którzy, obchodząc przepisy emigracyjne, kontrabandą chcieli dostać się do Argentyny. Ocaleli 1 kobieta i 2 mężczyzn. Kobieta straciła męża i 3 dzieci. Są to skutki niesumiennych agentów w kraju, którzy namawiają do wyjazdu do Montevideo (w Brazylji) wszystkich tych. którzy nie mogą dostać wizy argentyńskiej.

F. Dembicki.

1-szo Majowe Wydawnictwa.

Niniejszym podajemy do wiadomości wszystkich Komitetów Partyjnych i członków Partji, oraz klasowych organizacji zawodowych, spółdzielczych i kulturalno - oświatowych, że z okazji Święta Majowego C. K. W. przygotowuje następujące wydawnictwa:

1) Wielki ilustrowany afisz Majowy, wykonany w sześciu kolorach, w cenie 1 zł. za egz.

2) Jednodniówkę Majową (ilustrowaną) w cenie 30 gr. za egzemplarz.

3) Pocztówki z pieśniami robotniczemi: a) „Czerwony Sztandar", b) „Na barykady", c) „Międzynarodówka", d) „Gdy naród do boju" — w cenie 5 gr. za sztukę.

4) Znaczki partyjne metalowe — w cenie 55 kr. za sztukę.

5) Portret tow. B. Limanowskiego na jedwabiu — w cenie 2 zł. 50 gr.

Przy zamawianiu większej ilości wydawnictw oznaczonych pod 2, 3, 4 i 5 — uwzględnia się 20 proc. rabatu.

Zamówienia należy nadsyłać do C. K. W. (Warecka 7), wpłacając należność z góry lub za zaliczeniem pocztowem.

Komitety partyjne wpłacają 60 proc. należności za zamówione wydawnictwa Majowe.

Ze względu na ograniczony nakład wydawnictw majowych, należy jaknajwcześniej nadsyłać zamówienia.

Sekr. Gener. CKW. PPS.

DNIA 20-go B. M. UKAŻE SIĘ NAKŁADEM C. K. W. P. P. S. JEDNODNIÓWKA MAJOWA — W CENIE 25 GR. ZA EGZ.

Zamówienia będą przyjmowane najdalej do DNIA 26 b. m. Przy zamówieniach przynajmniej 50 egz. udziela się ODPOWIEDNIEGO RABATU.

KRONIKA POLITYCZNA.

ODWOŁANIE KONSULA POLSKIEGO Z MOSKWY.

W dniu wczorajszym minister spraw zagranicznych odwołał p. Bohdana Chełmickiego, konsula Rzeczypospolitej Polskiej w Moskwie, z zajmowanego stanowiska. (PAT.).

KONWENCJA HANDLOWA POLSKO-GRECKA.

Wczoraj min. spraw zagr. p. Aleksander Skrzyński i poseł grecki w Warszawie, min. Mikołaj Xydakis, podpisali konwencję handlową polsko - grecką.

Konwencja oparta jest na podstawie klauzuli największego uprzywilejowania.

PRZYJAZD DO WARSZAWY POSŁA POLSKIEGO W BUDAPESZCIE.

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych poseł polski w Budapeszcie, p. Michałowski.

PRZYJAZD TOW. CZERNOWA.

Przywódca rosyjskich socjal - rewolucjonistów tow. Czernow, przebywający obecnie na Łotwie zapowiedział w dniach najbliższych swój przyjazd do Warszawy

FORTYFIKACJA BRZEGU MORSKIEGO.

W dniu dzisiejszym 18 b. m. odbędzie się w Gdyni konferencja w sprawie przystąpienia do budowy urządzeń obronnych na polskiem wybrzeżu morskiem. W konferencji wezmą udział przedstawiciele dowództwa wybrzeża i szefostwa rejonu inżynierji wojskowej na Pomorzu.

SPRAWA KOMASACJI GRUNTÓW.

W dniu dzisiejszym 18 b. m. w Min. Reform Rolnych odbędzie się konferencja w sprawie komasacji gruntów włościańskich na terenie Małopolski i b. zaboru pruskiego.

Książki nadesłane

Nakładem Naszej Księgarni ukazała się broszura „O przepióreczce" S. Żeromskiego, napisana przez znanego krytyka Wacława Borowego.

———::o::———

TELEGRAMY

Wybuch bomby w katedrze w Sofji.

150 OSÓB ZGINĘŁO. WIELE RANNYCH. W CAŁYM KRAJU OGŁOSZONO STAN OBLĘŻENIA.

Sofja, 17 kwietnia. (PAT.). Dziś podczas pogrzebu gen. i posła Georgiewa dokonano zamachu bombowego w katedrze wobec całego gabinetu, przedstawicieli wojskowości oraz członków parlamentu. Wybuch wysadził główne nawy w powietrze. Zabitych jest około 150 osób, w tem wiele kobiet i dzieci. Ministrowie lekko ranni sprawują nadal czynności, starając się opanować sytuację. Spodziewane jest ogłoszenie stanu wojennego. W kraju panuje nastrój powszechnego przygnębienia i żałoby. Pośród zabitych znajdują się: komendant miasta Kisow, kilku generałów oraz wiele osób z pośród obecnych na pogrzebie. Wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, w którem wzięli udział również ranni ministrowie. Król na pogrzebie był nieobecny.

Budapeszt, 17 kwietnia. (PAT.) Wśród zabitych znajdują się również wybitni członkowie Sobrania. Kilku ministrów miało odnieść lekkie obrażenia. W Sofji panuje wielka panika. Król Borys nie był obecny na nabożeństwie, w którem nie brali również udziału członkowie korpusu dyplomatycznego. Dzienniki donoszą następujące szczegóły: W czasie śpiewów chóralnych w nawie środkowej wybuchła z wielką detonacją piekielna maszyna. Kościół zapełnił się dymem i kurzem rumowiska, albowiem mury katedry doznały pewnych uszkodzeń. Powstała panika. Ludzie, przeskakując przez obalony katafalk, starali się dotrzeć do wyjść. Prezydent ministrów Cankow oraz minister spraw wewnętrznych Russow wydali na miejscu potrzebne zarządzenia. Zaalarmowano cały garnizon wojskowy w Sofji i zamknięto wyloty ulic, prowadzących do katedry. Pałac królewski otoczono wojskiem; ponieważ przypuszczano, że zamach w katedrze był zapoczątkowaniem planowanego powstania komunistycznego.

Sofja, 17 kwietnia. (PAT.). Prezydent Rady Ministrów, minister wojny i minister spraw wewnętrznych są lekko ranni. W liczbie zabitych znajduje się burmistrz Sofji i były minister wojny Najdionow. Niezwłocznie po wybuchu król wraz z ministrami udał się na miejsce zamachu. Ludność witała króla owacyjnie.

Sofja, 17 kwietnia. (PAT.) Według uzupełniających informacji, wśród zabitych podczas wybuchu w katedrze znajdują się, między innymi: prefekt policji, prefekt departamentu sofijskiego, burmistrz Sofji, gen. Dawidow, generałowie dymisjonowani: Najdienow, Nariezow, Złatariew, Tołow i Popow; posłowie: Raczew, Lekarski, Koluszew i Canew. Katedra, na skutek wybuchu, została bardzo poważnie uszkodzona. Jedna z trzech kopuł, a mianowicie południowa, całkowicie zawaliła się, podobnie, jak odpowiadający jej jeden z trzech portali. Kopuła środkowa doznała bardzo silnego wstrząśnienia i grozi zawaleniem. W mieście nastrój panuje ponury; sklepy pozamykane.

Sofja, 17 kwietnia. (PAT.). *Po zamachu* w katedrze zebrała się natychmiast rada ministrów. Na podstawie sprawozdań władz stwierdzono, że na prowincji spokój nie został nigdzie zakłócony. W Sofji i na prowincji dokonano licznych aresztowań, głównie wśród komunistów.

Białogród, 17 kwietnia. (PAT.). Z Sofji donoszą, że Rada Ministrów postanowiła ogłosić w całym kraju stan oblężenia. Podobno władze natrafiły na ślady szeroko rozgałęzionego spisku.

Białogród, 17 kwietnia. (PAT.) Z miejscowości granicznej Carybrod donoszą: Podróżni, którzy przybyli z Sofji wczorajszym pociągiem pospiesznym wieczorem, opowiadają, że w Bułgarji został w ciągu nocy wstrzymany ruch telefoniczny i telegraficzny z zagranicą i zakazany wyjazd z Bułgarji. Terytorjum bułgarskie mogli opuścić tylko cudzoziemcy i przejezdni. Dworzec kolejowy w Sofji, ulice i budynki publiczne zostały obsadzone przez wojsko, żandarmerję i straż ochotniczą.

SAMOSĄDY.

Sofja, 17 kwietnia. (PAT.) Dziś rano znaleziono ciało zabójcy deputowanego Milewa na tem samem miejscu, gdzie był zamordowany Milew. Przy trupie znaleziono kartkę, stwierdzającą, iż egzekucja została dokonana przez organizację macedońską. Morderca Milewa był znanym anarchistą i uczestniczył już w zamachu na kasyno w Sofji w lutym 1914 r.

—::o::—

Aresztowanie fałszerzy testamentu

Wiedeń, 17 kwietnia. (PAT). Policja wiedeńska aresztowała, za udział w fałszerstwie testamentu Pawła Tyszkowskiego, kupca Romana Steina, z Litomierzyc i kupca Filipa Baera ze Lwowa. Obaj aresztowani starali się zmyślonemi zeznaniami udowodnić, że ś. p. Tyszkowski ułożył w r. 1915 nowy testament, obalający zapis jego, uczyniony poprzednio na rzecz Akademji Umiejętności w Krakowie. Obaj aresztowani zostali odstawieni do wiedeńskiego sądu krajowego.

—::o::—

Statek powietrzny R. 33 wylądował w Anglji

Londyn, 17 kwietnia. (PAT.) Angielski statek powietrzny R. 33, który, jak wiadomo, zerwał się wskutek burzy z aeroplanu Pulham, powrócił dzisiaj szczęśliwie na aerodrom. Licznie zebrane tłumy zgotowały entuzjastyczne przyjęcia dla dzielnej załogi statku, która z nadludzką wprost energją i zimną krwią zapobiegła katastrofie. Przednia część statku jest silnie uszkodzona; oprócz tego w wielu miejscach tkanina, pokrywająca ramę stalową, jest poprzedzierana. Sekretarz stanu dla obrony powietrznej sir Geofrey Salmend przesłał drogą radiotelegraficzną powinszowanie dla porucznika Bootha Younga, który objął dowództwo nad załogą i któremu należy zawdzięczać w znacznej mierze tak pomyślne zakończenie tego pamiętnego wzlotu, który trwał 29 godzin. Podczas wzlotu ministerjum obrony powietrznej znajdowało się w ciągłym kontakcie z załogą statku, której dawało odpowiednie wskazówki. Z raportu komendanta wynika, iż podczas lotu nad Holandją niebezpieczeństwo było największe, gdyż wobec mgły i bardzo silnego wiatru oraz bardzo ograniczonej ilości benzyny, można było się spodziewać, że wysiłki załogi będą daremne i że nie da się uniknąć katastrofy. Około godz. 8 rano wiatr się zmniejszył i załodze udało się skierować statek w kierunku Pulhamu.

Gwałtowna burza szalała nad Ang ją

Londyn, 17 kwietnia. (PAT.). Wczoraj nad kontynentem angielskim przeciągnęła znowu gwałtowna burza. Z kilku punktów kraju donoszą o znacznych szkodach, które wyrządziła burza. Na morzu irlandzkiem i w kanale angielskim ucierpiało wiele statków rybackich. Stacja meteorologiczna w Liverpoolu komunikuje, że szybkość wiatru wynosiła 83 mile na godzinę. Burza dała się szczególnie we znaki w hrabstwach Lancashire i Ceshire oraz w Irlandji. Wiatr zerwał dachy na wielu domach, oraz powyrywał drzewa z korzeniami. Te same skutki spowodowała burza w okolicach Manchesteru. W okolicy ujścia Messey zatonęło wskutek burzy kilka okrętów żaglowych. W Westmoreland burzy towarzyszyły pioruny, skutkiem czego kilka domów w tej okolicy spłonęło. Spadł tam również dość obfity śnieg z gradem. Skutkiem znacznych opadów niektóre połacie kraju zostały zalane przez występujące z brzegów wody rzeki. Wiatr zdemolował cały szereg domów. Na kanale wstrzymano na pewien czas komunikację morską.

Estonja ratyfikuje bałtycki układ arbitrażowy

Tallin, 17 kwietnia. (PAT). Parlament estoński ratyfikował układ helsingforski w sprawie arbitrażu, zawarty przez Finlandję, Łotwę, Estonję i Polskę.

Międzynarodowa parlamentarna konferencja handlowa

Rzym, 17 kwietnia. (PAT.). W dniu dzisiejszym na Kapitolu w obecności króla, Mussoliniego, ministrów, korpusu dyplomatycznego i przedstawicieli władz odbyła się uroczysta inauguracja międzynarodowej parlamentarnej konferencji handlowej przy udziale delegacji 37 państw.

—::o::—

— Stały trybunał rozjemczy na górnośląski obszar plebiscytowy pod przewodnictwem prezydenta Kaeckenbecka zastosował amnestję do powstańców Jana Kempa i Augusta Hadamika. Trybunał rozjemczy ustalił między innemi, po przeprowadzeniu rozprawy, że powstańcy ci popełnili zarzucone im czyny z pobudek politycznych. Sądy niemieckie natomiast skazały były wyżej wymienionych w roku zeszłym jako pospolitych zbrodniarzy za czyny, popełnione w czasie powstania górnośląskiego w 1921 roku, zasądzając J. Kempa i A. Hadamika na karę 10 lat ciężkiego więzienia.

Głosy czytelników.

Postępowanie dyrektora gimnazjum państwowego w Ostrogu Wołyńskim.

W gimnazjum państwowem w Ostrogu Wołyńskim jest dyrektorem p. J. Świerzowicz, który ma różne pomysły wychowawcze. Między innemi, wpadł on raz — w czasie konferencji nauczycielskiej — na kapitalny pomysł, **aby uczniom Rosjanom i Ukraińcom zabronić mówienia w ich rodzimych językach podczas pauz, w obrębie gimnazjum!!**

Obecnie zaś, gwoli propagandy katolicyzmu, p. Świerzowicz wydał następujący rozkaz (w dn. 3 kwietnia b. r.):

> § 137. Przypominam i zachęcam i **nakazuję**, by w jutrzejszem święcie, zarówno **rano na nabożeństwie**, jak i wieczorem w koncercie, wzięła udział wszystka młodzież, a więc nietylko katolicy, **ale prawosławni i Żydzi.** Poprosić również rodziców i znajomych i zgromadzić się należy już po 9½, żeby się w porządku ustawić".

Rozkaz ten został odczytany w klasach.

Cóż na to Min. W. R. i O. P., które zapowiada, że chce uniknąć walk politycznych w szkole

T. U. R. na Polesiu.

Z pośród 60 oświatowych placówek TUR-a, rozrzuconych po całym kraju, wyróżnia się swą żywą działalnością oddział nasz w Łunińcu, obejmujący nietylko ten największy ,najdalej wysunięty powiat na Wschód, ale całą wschodnią połać Polesia.

W połowie z. m. udaliśmy się z ramienia Głównego Zarządu TUR-a (tow. sen. S. Kopciński i piszący) na wizytację tamtejszych placówek i celem wygłoszenia odczytów.

Już na stacji w Łunińcu spotyka nas miła niespodzianka. Witają nas dźwięki robotniczych pieśni, odegrane przez orkiestrę TUR-a, oczekują długie szpalery słuchaczek (w liczbie 100) szkoły łunińskiego oddz. TUR-a, kierownicy naszej roboty z tow. pos. S. Wolickim na czele. Udajemy się do szkoły i pracowni w Łunińcu. Należy podkreślić, że oddział TUR-a w Łunińcu, pracując w specjalnych i wyjątkowo b. trudnych warunkach, położył nacisk na praktyczne zajęcia, około których skupił narazie same dziewczęta. Otworzono więc Szkoły Pracy. W szkole szycia, kroju, haftu uczy się w Łunińcu od 2—3 miesięcy 100 młodych słuchaczek. W tej liczbie jest 36 sierot, a wogóle 80% córek bezrobotnych (głównie zwolnionych kolejarzy). Ciekawy jest skład narodowościowy; jest 24 Polek, 45 Białorusinek, 2 Ukrainki, 4 Rosjanki i 25 Żydówek. Uczą się szycia, kroju itd. w specjalnie wynajętym domu; nauka na zmiany po kilka godzin dziennie pod kierownictwem fachowych nauczycielek, sprowadzonych z Warszawy; 3 nauczycielki uczą szycia, a jedna haftu. Zastaliśmy uczenice przy pracy; postępy duże, robota już dobra, atmosfera serdeczna. Obok tej szkoły w innym lokalu mieści się pracownia ubrań, które się sprzedaje. To jest dział TUR-skiej roboty, mający za zadanie dać zawód słuchaczkom, ale to jest ta praktyczna strona działalności, odpowiadająca specjalnym warunkom na Kresach. Równolegle z tą pracą prowadzi się odczyty i pracę ogólnokształcącą. W samym Łunińcu dla tych słuchaczek Szkoły Pracy prowadzi się kursy: hygjeny i chorób kobiecych (dr. Zaremba); nauki przyrodnicze (prof. gimn. Bugajski); historja i literatura (prof. Kamiński). Kursy te odbywają się w dwuch oddziałach — dla starszych i młodszych. Nadto jest kurs dla analfabetów, który pod kierownictwem tow. Fasa uczy się języka polskiego i rachunków. Nauka ogólna odbywa się 8 godzin tygodniowo, nadto 2 godziny w niedzielę wykłady z hygjeny. Sam kurs dla analfabetów ma 54 słuchaczki. Poza działalnością odczytową i kursami stałymi TUR. w Łunińcu zorganizował i prowadzi chór z 35 członkami, z wielkiem powodzeniem rozwija się sekcja dramatyczna, gra już dęta orkiestra własna, z 22 osób złożona. Nie zapomniano o części rozrywkowej, koniecznej dla młodzieży i zorganizowano 2 drużyny sportowe dla gry w piłkę nożną (drużyna — Polska i Białoruś). Obok dwuch obszernych lokali na pracownię szycia i haftu, jest trzeci pokój, w którym się znajduje sekretarjat oddziału TUR-a, gdzie się mieści i bibljoteka TUR-ska. Oglądamy książki i katalogi; racjonalnie dobrane książki dla różnych działów; księgozbiór ten liczy już 350 dzieł, a 150 książek jest w oprawie.

Oddział łuniniecki dobrze postawił całokształt naszej oświatowej roboty. — „Ale to dopiero praca naszej centrali" — wyjaśnia nasz przewodnik, tow. pos. Wolicki. — „Jutro rano pojedziecie, towarzysze, do jednej z naszych filji w powiecie".

W mroźny ranek wybieramy się do miasteczka Łachwy, przedostatniej stacji od granicy sowieckiej. Towarzyszą nam tow. Wolicka i Zakrzewska, nauczycielka ze szkoły TUR-a w Łunińcu. Podwodami gminnemi udajemy się ze stacji do miasteczka o 3—4 kilometry oddalonego. Monotonny krajobraz poleski, piaszczyste pola, jeszcze śniegiem pokryte. Smutne okolice, smętni i ludzie, bieda wielka. W Łachwie mamy podobną szkołę, jak w Łunińcu; w 2 schludnych pokojach, wynajmowanych od bogatego gospodarza, mieści się szkoła. Czeka na nas 35 słuchaczek ze swą nauczycielką. Uczą się dopiero od miesiąca; jest 13 Polek, 18 Białorusinek i 4 Żydówki, w wieku od 15—28 lat. Lokal daje gmina, nadto światło i opał; w Radzie miejskiej mamy większość socjalistyczną. Do zgromadzonych przemawiamy: tow. sen. Kopciński ogólnie o potrzebie oświaty, ja mówię o zadaniach TUR-a i o oświatowej robocie za granicą. Później wolna dyskusja; słuchaczki proszą o częstsze odwiedzanie ich, dziękują Głównemu Zarządowi TUR-a za zabiegi, wysyłają list w serdecznych słowach napisany, na ręce prezesa TUR-a tow. pos. Daszyńskiego; 26 z nich podpisują go własnoręcznie, reszta to analfabetki. Jedna z młodszych wyraża gorące życzenie, aby ułatwić zakupienie drugiej maszyny do nauki szycia, bo jedna nie wystarcza; inne upominają się o przedstawienia i o więcej pogadanek. Obok nauki szycia słuchaczki chodzą na odczyty, które wygłasza dr. Piechow 3 razy tygodniowo. W dyskusji zabiera głos miejscowy towarzysz z Rady Miejskiej i rzuca myśl, aby TUR. zorganizował podobnie praktyczne szkoły, jak dla dziewcząt, i dla chłopców, np. nauczanie racjonalnej uprawy ziemi; z wycieczek TUR-a jedną należałoby poprowadzić do wzorowej szkoły rolniczej. Po dyskusji słuchaczki chóralnie śpiewają pieśni białoruskie i ukraińskie dumki — tak smutne, jak poleski krajobraz, pełne tęsknoty, zadumy, jak ich ziemia ojczysta...

Po południu opuszczamy Łachwę; serdecznie nas żegna pieśń białoruska i rosyjska, z piersi kilkudziesięciu dziewcząt wyrywają się okrzyki na cześć TUR-a i jego kierownictwa. Jeszcze kilkanaście słuchaczek żegna nas przed odejściem pociągu ze stacji Łachwy.

Takich filji, jak w **Łachwie**, ma oddział TUR-a w Łunińcu, w powiecie rozrzuconych, razem cztery. W **Hancewiczach** zapisało się do Szkoły Pracy 100 dziewcząt, przyjęto i uczy się 45, brak miejsca dla reszty. Jest tam jedna nauczycielka, a lekarz, dr. Miller, daje odczyty popularne z hygjeny. W nadgranicznem miasteczku **Leninie** zapisało się 60, przyjęto i uczy się 25 słuchaczek; tam znowu pogadanki urządza dr. Gitler. A filja w **Czudzinie** ma 18 słuchaczek (same kobiety wiejskie) z jedną nauczycielką.

Pogadanki i odczyty w tych szkołach odbywają się przeważnie w niedziele. Majątek oddziału łuninieckiego jest już spory, składa się nań urządzenie 5 szkół (ławki, stołki, stoły), 7 maszyn do szycia i jedna do haftu, urządzenia warsztatowe, orkiestra z 22 instrumentów złożona, bibljoteka, przybory sportowe. Gminy dają lokale, opał, światło i podwody; jest nawet uchwała sejmiku w tej sprawie. W Łunińcu płaci się z kasy TUR-a za lokale (200 zł. mies.). Same pensje nauczycielek i nauczycieli wynoszą miesięcznie 1.370 zł., przybory krawieckie daje TUR. Pracownie mają przygotowanych 500 koszul dla dzieci po wsiach, będą rozdane na 1 maja tym, które są chore na malarję.

— A skąd czerpiecie fundusze na tę rozległą robotę? — pytamy tow. Wolickiego.

— Zabiegam ze wszystkich stron — wyjaśnia nasz tow. poseł. — Otrzymujemy subsydja z sejmiku łuninieckiego, część niewielka z pińskiego, mamy pewien dochód z pracowni szycia, choć taniej robimy o 30%, niż prywatnie w mieście. Pracownia więc jest już źródłem dochodu. Zwracamy się z prośbą o zasiłki do województwa i nawet do Ministerjum. Nawet nasz wróg polityczny musi przyznać, że robimy dobrą rzecz. Inne powiaty już chcą brać przykład z nas. Cieszymy się, bo przecież monopolu na dobrą, pożyteczną robotę nie mamy.

Ludność miejscowa, a głównie inteligencja, odnosiła się z początku do poczynań TUR-a w Łunińcu z rezerwą, obecnie po 2 miesiącach, już odnosi się z szacunkiem, słyszeć się dają głosy, że rzetelną, twórczą pracę wykonywamy, że budujemy kresy.

Burżuazja odstraszała ludność od tych szkół, bo będą większe podatki, nowe ciężary; dziś jest rozbrojona, a chłopi posyłają dzieci do miast i proszą o internaty dla nich.

W niedzielę wieczorem odbyła się uroczystość otwarcia oddz. TUR-a w Łunińcu. Wielka sala kolejarzy zapełniona, przeszło 400 osób. Tow. Kopciński wygłasza odczyt n. t.: „Demokracja a Szkoła", ja mówię o zadaniach oświaty robotniczej z uwzględnieniem zadań i celów TUR-a, Sekcja dramatyczna TUR-a odgrywa w drugiej części programu „Sędziów" Wyspiańskiego i, jak na siły amatorskie, b. dobrze. W przerwach gra orkiestra TUR-a.

W trzeci dzień naszego pobytu odbyły się odczyty nasze w sali kina do słuchaczek naszej szkoły i pracowni w Łunińcu. Przybyły wszystkie, nadto kilkanaście osób z inteligencji i nauczycielki szkoły. Odbywa się następnie zbiorowa fotografja pamiątkowa.

Żegnamy się. Stwierdzamy dobrą, rzetelną i pożyteczną działalność TUR-a w Łunińcu i powiecie, wyrażamy zadowolenie z pracy tow. posła Wolickiego, jako inicjatora, kierownika, który obok wydajnej pracy politycznej i społecznej, prowadzi i oświatowo - wychowawczą robotę. On organizuje placówki, zabiega o fundusze, pomaga czynnie, jest duszą tej TUR-skiej działalności.

Odjeżdżamy z najdalszych Kresów Wschodnich z uczuciem zadowolenia. Spędziliśmy przez 3 dni chwile, które upewniły nas, że w najtrudniejszych warunkach, prawie wśród pustkowia, stworzono kilka oaz, do których garnie się ludność i ma zdrój wolny od namiętności szowinizmu, wynaradawiania, od kursu „żelaznej ręki", a znajduje ożywczą działalność kultury, warsztat nauki i pracy, atmosferę braterstwa i serdecznego współżycia.

Zygmunt Piotrowski.

—::o::—

(rozumie się przez to samo, że i religijnych?). Takie metody wychowawcze, jakie zaprowadza w szkole p. dyr. Świerzowicz, były dobre w szowinistycznych Prusach, lub w carskiej Rosji, ale w Polsce nie powinny być tolerowane. Czyż trzeba pisać, jak szkodliwi są tacy klerykalni szowiniści właśnie na kresach?

W dodatku p. dyr. Świerzowicz znany jest również z tego, że zaleca się do uczenic w gimnazjum ,na co również należałoby zwrócić uwagę.

Skarga emeryta.

Mam lat 69. Na kolejach b. Kongresówki przesłużyłem 32 lata, — na P. K. P. — 5 lat, i z dniem 1 grudnia 1923 r. zostałem przeniesiony w stan spoczynku, na mocy ustawy z dn. 28.VII.1921 r., przyczem 2 Komisje weryfikacyjne przyznały mi 35 lat służby — i pełną emeryturę z 8-ej kategorji płacy.

Przyznane mi zaopatrzenie otrzymywałem w ciągu 4 miesięcy, t. j. do kwietnia 1924 r., **od tej zaś daty wypłacają mi tylko zaliczkę — i to nie w stosunku do 8 a do 9 kategorji.** Na zapytanie moje, co ma znaczyć taka redukcja, — otrzymałem wyjaśnienie że. aczkolwiek mam emeryturę, przyznaną na mocy ustawy z 1921 r., jednakże będę podciągnięty pod paragrafy nowej ustawy która weszła w życie dopiero od 16.III.1924 r., co jest sprzeczne z prawem, bowiem Trybunał Najwyższy orzekł, że nowa ustawa — nie anuluje praw, nabytych na mocy ustawy z 1921 r.

Na pocieszenie — Zarząd Kasy Przezorności Dyr. Warszawskiej od 12 miesięcy oznajmia, że w najbliższym już czasie zacznie funkcjonować nowa, trzecia Komisja weryfikacyjna — która ostatecznie określi prawa moje i legjonu innych emerytów nędzarzy. I takie sypanie piasku w oczy — trwa do dziś dnia.

W sprawie powyższej przesłałem dwie skargi na imię p. Prezydenta Rzeczypospolitej — jedną w dn. 27 lipca, drugą w dn. 16 grudnia 1924 r. i na żadną z nich do dziś dnia nie otrzymałem żadnej odpowiedzi. Udało mi się tylko dowiedzieć, że obie skargi przesłane zostały do Min. Kolei — i tam widocznie spoczywają w pyle zapomnienia.

Od jednego z wyższych urzędników, którego radziłem się w tej sprawie, otrzymałem taką odpowiedź: „A ja panu radzę — żadnych skarg już nie pisać — bo ten, kto jest winien — będzie się mścić — i mogą panu jeszcze zmniejszyć emeryturę?!"

Wobec fizycznego niepodobieństwa utrzymania siebie i żony z otrzymywanych 150 złotych zaliczki zmuszony byłem przez cały rok ubiegły wyprzedawać krwawo zapracowany domowy dobytek i dziś stoję w obliczu zupełnej nędzy.

Emeryt.

———::o::———

Wolne miejsca

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

DLA BEZROBOTNYCH ZAMIESZKAŁYCH W WARSZAWIE.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących (Ciepła 21, tel. 232-16): 1 inżyniera - mechanika kreślarza, 1 stenografistki niemiecko - polskiej, 1 maszynistki z korespondencją niemiecką, 1 ogrodnika-dysponenta (kawalera), 2 agentów do sprzedaży torebek papierowych, 10 agentów do sprzedaży artykułów spożywczych, 9 agentów do zbierania ogłoszeń, 5 agentów do ubezpieczenia, 2 agentów do sprzedaży papieru, 3 agentów do sprzedaży perfum, 2 pomocników geometry, 1 ekspedjentki.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników (Ciepła 21, tel. 123-65), 1 majstra-mechanika do kinematografu, 1 majstra - ortopedysty, 1 majstra na gremple, 2 ślusarzy warsztatowych, 1 ślusarza-sznyciarza, 1 galwanizera, 1 szlifierza na żelazo, 1 trasera, 3 kotlarzy żelaznych, 2 tokarzy, 1 majstra na sznyty, 1 szofera z prawem jazdy, 1 emaljera specjalisty na naczynia kuchenne, 1 litografa na blachę, 2 krawcowych.

W Oddziale dla służby domowej (Ciepła 21, tel. 163-27): 118 służących, 1 służącego.

NA WYJAZD.

W Oddziale dla Umysłowo Pracujących: 1 nauczycielki francuzki z muzyką, 1 ogrodnika, 1 ogrodniczki, 1 kierowniczki ze średniem wykształceniem, obznajmionej z prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego do Zakładu Wychawawczego, 2 wychowawczyń, 1 freblanki, 1 wychowawczyni-freblanki do Zakładu Sierot, 1 nauczycielki gimnastyki, 1 nauczyciela gimnastyki, 1 nauczyciela matematyki, - nauczycielki polskiego, 1 nauczyciela greckiego i łaciny, 1 nauczycielki historji, geografji i nauki o handlu z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczycielki niemieckiego języka z wyższem wykształceniem i praktyką nauczycielską, 1 nauczycielki księgowości i arytmetyki handlowej z wyższem wykształceniem zawodowem i praktyką nauczycielską, 1 drogomistrza z kilkuletnią praktyką, 2 techników drogowych z dłuższą praktyką, 1 felczera weterynarji, 1 dentystki, 10 lekarzy wolnopraktykujących, 2 lekarzy rejonowych i okręgowych do Sejmików, 2 lekarzy ordynatorów z praktyką psychjatryczną, 2 lekarzy asystentów z praktyką psychjatryczną, 1 dyrektora gimnazjum koedukacyjnego, 1 dyrektora gimnazjum żeńskiego.

W Oddziale dla robotników i rzemieślników: 1 majstra giserskiego, 1 majstra na papę dachową, 1 introligatora, 4 hutników obrabiaczy, 8 hutników butelkarzy, 4 hutników bańkarzy, 2 kaflarzy formiarzy, 1 majstra mydlarskiego, specjalisty do gotowania mydła, 1 malarza, 1 zduna, 1 tapicera, 1 elektromontera.

———::o::———

Od wydawnictwa.

Wszyscy prenumeratorzy, którzy opłacili prenumeratę za miesiąc Kwiecień, otrzymują bezpłatnie Kalendarz Robotniczy P.P.S. na rok 1925, albo Księgę Pamiątkową P.P.S. Prenumeratorzy zamiejscowi winni nadesłać 60 groszy na przesyłkę.

Powyższą premję wydawać będziemy tylko do 1 maja.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

KOMUNIKAT.

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy PPS. zwraca się z prośbą do Kooperatyw, Zw. zawodowych oraz poszczególnych towarzyszów o wypożyczenie na dzień 1-go Maja dla milicji pomocniczej majowej osobowych i ciężarowych samochodów — do Sekretarjatu WOKR. PPS., Al. Jerozolimskie 6 od godz. 10 r. do 1-ej i od 5—7 wiecz.

WEZWANIE WARSZ. ROB. KOMISJI MAJOWEJ I EGZEKUTYWY W. O. K. R.

Warsz. Robotnicza Komisja Majowa i Egzekutywa W. O. K. R., zważywszy, że do dn. 1 maja pozostają niepełne dwa tygodnie i że wszyscy świadomi tow. tow. robotnicy powinni wytężyć wszystkie siły w celu jaknajenergiczniejszego przygotowania święta majowego tak, by stało się ono w tym roku potężną manifestacją ludu pracującego, zwraca się do wszystkich Związków i instytucji robotniczych, w których miały się odbyć wybory w ostatnich dniach kwietnia, aby przeniosły wybory na czas po 1 maja.

Warszawski O. K. R. P. P. S.

Komisja Majowa. Zebranie Komisji Majowej odbędzie się w poniedziałek, dn. 20 b. m., o godz. 6 po poł. punktualnie, w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6.

Z dzielnicy Mokotowskiej. Dziś o godz. 6-ej wiecz. dbędzie się posiedzenie Komitetu dzielnicy Mokotowskiej w lokalu — Bagatela 12a.

W poniedziałek dn. 20 b. m.

Wydział Finansowy. O godz. 5 m. 30 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Wydziału. Proszeni są o punktualne przybycie tow. tow.: Borowiczowa, Fidzińska, Wittówna, Głażewski, Modliński i Wąsik.

„ŁODZIANIN".

Świąteczny numer „Łodzianina" o zwiększonym formacie (12 stron) obfituje w ciekawe artykuły, najróżnorodniejszej treści. Oto tytuły: art. wstępny „Zmartwychwstanie": „Dzwon Zmartwychwstania"; „Jezus z Nazaretu — burzycielem ustroju społecznego"—S. Rapalski; „Zuchwalcy" — Jar; „Bojowniczki ludzkości" — D. Kłuszyńska; Mowa tow. Liebermana; Wybory w Sosnowcu; „Sprawa rozwiązania Sejmu" — A. Szczerkowski; wiersz „Dobroczynność" — Kruk; Przed wyborami do Rady miejskiej w Pabjanicach; „Dzikie pola" — Ignacy Daszyński; Z łódzkiej Rady Miejskiej; Partyjne rugi łódzkiego Magistratu; „Dwie miary" — F. Kałużyński; Kautsky o bolszewikach; Listy z Sejmu — A. S.; Listy z okręgu łódzkiego — A. S.; 25-lecie codziennego „Naprzodu"; nowela Awerczenki „Zła dziedziczność"; „O reorganizacji Kasy Chorych"; „Kilka słów o ubezpieczeniach społecznych"; „Działalność gospodarcza Kasy Chorych pod znakiem zapytania"; „Położenie gospodarcze klasy pracującej" — A. W.; Dalsze losy pomocy dla bezrobotnych; „Trzy okresy rozwojowe socjalizmu" — W. K.; „Rozumnym ku rozwadze"; „Ciężkie przesilenie w przemyśle białostockim"; „Z fabryk" i t. d.

Ruch zawodowy.

Zw. Pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej w Polsce. Dziś o godz. 6 po poł. w lokalu Zw. przy ulicy Wareckiej 7, odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Głównego.

Wszyscy członkowie Zarządu proszeni są o punktualne przybycie.

40-lecie Związku Handlowców. Zw. Zaw. Pr. Handlowych, Przemysłowych i Biurowych (Sienna 16) zamknął 40 lat swej działalności. Z tej racji Zarząd Związku organizuje w niedzielę, dn. 19 b. m. uroczysty obchód jubileuszowy, na który złożą się: a) nabożeństwo w kościele katedralnym Św. Jana o godz. 9 i pół rano, b) fotografja członków Związku zaraz po nabożeństwie w siedzibie Warszawskiego Tow. Cyklistów (Dynasy), c) akademja o godz. 1-ej w poł. i d) bankiet dla zaproszonych gości.

Zamknięcie fabryki. Zarząd fabryki fajansu i wyrobów ceramicznych Ehrenrejcha w Pruszkowie ogłosił upadłość, wskutek czego fabryka, w której pracowało 500 robotników została zamknięta.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Polskiej Młodzieży Socjalistycznej — (Środowisko Warszawskie). Dnia 18 b. m. w lokalu T. U. R. Aleje Jerozolimskie 6, o godz. 11 rano odbędzie się wykład p. t. „Jak organizować Koła Samokształceniowe". Tegoż dnia o godz. 16 (4 p.p.) odbędzie się wykład p. t. o „Metodyce pracy samokształceniowej". Tow. tow. są proszeni o liczne stawienie się.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka kwituje z następujących ofiar:

Zarząd Restauracji Bristol - Bruhl na święcone 100 zł., B. Dąbrowski na święcone 5 zł., Maciej i Ewa Nowiccy na święcone 25 zł., Kooperatywa „Naprzód" w Radomiu 50 zł., tow. Eppelbaum na listę 290 — 30 zł., Rest. Hot. Victoria z puszki 20.75 zł., Zakł. Gazowe Ś-to Jerska z puszki 4.34 zł., Robotn. Fabr. „Kabel" jako kara 15 zł., V Oddział Straży Ogniowej dobrowolna składka 26.50 zł., Prac. Zw. Rolnego za kwiecień 16.50 zł., V Oddział Strazy za kwiecień 41.50 zł., Dla uczczenia pamięci Kazia Rożniakowskiego 10 zł.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R.

Al. Jerozolimskie 6 m. 4. Sekretarjat czynny 5—7.

Klub Radjo - Amatorów Wydziału Młodzieży T. U. R. Zebranie Komisji Organizacyjnej Klubu odbędzie się w sobotę (18 b. m.) w lokalu T. U. R. Aleje Jerozolimskie 6, o godz. 7 wiecz. Proszeni są o przybycie przedstawiciele wszystkich Kół Młodzieży TUR

WYCIECZKI LETNIE KOŁA KRAJOZNAWCZEGO.

Koło Krajoznawcze oddz. Warsz. TUR. urządza w ciągu maja, czerwca i lipca 1925 r. trzy większe wycieczki krajoznawcze:

1) Na Zielone Świątki, 30 maja do 1 czerwca (3 dni, w tem 2 świąteczne) zorganizowana będzie wycieczka **nad Dolną Wisłę,** która zwiedzi szereg ciekawszych miejscowości **Wielkopolski** i **Pomorza** a mianowicie: **Toruń, Bydgoszcz, Brdyujście, Fordin, Ostromecko, Chełmno, Świecie i Grudziądz.** Opłata wyniesie 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

2) Od 28 czerwca do 3 lipca (6 dni, w tem 2 świąteczne) — wycieczkę do **Wschodniej Małopolski.** Zwiedzane będą: Lwów, całe zagłębie naftowe z Borysławiem na czele oraz Urycz, Drohobycz i Truskawiec z okolicą. Opłata wyniesie 39 zł., dla czł. TUR. 34 zł.

3) Od 4 do 7 lipca czterodniowa wycieczka w **okolice Krakowa.** Zwiedzane będą m. in. **Olkusz, Ojców z doliną Prądnika, Kraków i Wieliczka.** Opłata 27 zł., dla czł. TUR. 23 zł.

Przyjmowanie zapisów rozpoczyna się na miesiąc, zamyka się na 10 dni przed terminem danej wycieczki. Liczba uczestników wycieczek będzie ograniczona.

Życie gospodarcze.

Likwidacja Banku Narodowego.

Dowiadujemy się, iż w bieżącym miesiącu Bank Gospodarstwa Krajowego nabył dom Banku Narodowego w Warszawie przy ul. Żórawiej. Z lokalu tego ma korzystać Polski Monopol Spirytusowy.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.37
Funty angielskie za 1—24.86
Floreny holend. za 100—207.60
Kor. czesko—słow. za 100—15.45
Franki szwajc. za 100—100.46
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—21.40
Franki belgijskie za 100—26.32

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 11°3, najniższa 4°1. W Zakopanem chmurno, temperatura rano +1°, najwyższa 11°, najniższa —0°, wiatr NW —2 m. s., opadów 5 m.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dość chłodno, zachmurzenie zmienne, miejscami możliwy przelotny deszcz, słabe wiatry południowo-zachodnie.

Goście z Pragi. W sobotę, dn. 25 b. m. przyjeżdżają do Warszawy na dwa dni dr. Karol Baxa, Prymator m. stoł. Pragi, t. j. Prezes Rady Miejskiej i Prezydent Miasta, z jednym z członków Rady Miejskiej Praskiej — dla odwiedzenia Warszawy i jej municypalności.

Przyjazd ten jest rewizytą za odwiedziny Municypalności Pragi, złożone w sierpniu r. ub. przez Prezesa Rady Miejskiej Warszawy Balińskiego.

Odbudowa mostu Ks. Poniatowskiego. Opracowany nowy kosztorys robót związanych z odbudową drugiej połowy szerokości mostu Ks. Poniatowskiego przewiduje, iż odpowiednie roboty byłyby wykończone w trzech serjach. Pierwsza serja robót pochłonęłaby 1.200.000 zł., druga kosztowałaby 1.400.000 zł., trzecia zaś 400 tys. zł., razem więc 3 miljony zł. Ostatnia serja robót byłaby wykończona na wiosnę 1927 r. Urzeczywistnienie tego projektu zależy jednak od przyjęcia przez radę miejską projektu magistratu o poborze 10 proc. dodatku do wszystkich podatków miejskich, opracowanego na podstawie ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. (—)

Egzaminy dyplomowe w Szkole Głównej Gosp. Wiejsk. Egzaminy dyplomowe na wydziale leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie odbędą się dnia 13 i 15 czerwca. Termin składania podań o dopuszczenie do egzaminów ostatecznych upływa z dniem 1-go maja.

Tramwaje. Ostatnio dyrekcja tramwajów miejskich dodała do połowy ogólnej ilości pojedyńczych tramwajów kursujących na linjach Nr. 1 i 19 wozy przyczepne, a to wobec przepełnienia panującego w tramwajach wspomnianych linji. (—)

Trzepanie na dziedzińcach. Wobec powziętej w swoim czasie uchwały w sprawie wprowadzenia w domach śródmieścia mających podwórza zabudowane ze wszystkich stron budynkami mieszkalnemi, odkurzaczy zamiast dotychczas stosowanego trzepania na dziedzińcach tych domów dywanów, mebli, etc., Wydział Zdrowia magistratu zdecydował prosić miarodajne czynniki o przyśpieszenie zdecydowania tej sprawy. (—)

Wagony - chłodnie. Min. przemysłu i handlu zwołało na dzień 21 b. m. konferencję z udziałem przedstawicieli wszystkich zainteresowanych urzędów i sfer w sprawie prowadzonej przez M. P. i H. akcji mającej na celu zorganizowanie dostawy mięsa i artykułów spożywczych do większych miast i ośrodków przemysłowych w wagonach - chłodniach. (—)

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Odczyt p. Jana Hellmanna „Stan i potrzeby szkolnictwa specjalnego w Polsce", który miał się odbyć dnia 18 b. m. o godz. 7-ej m. 30 wieczorem w sali Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych (Plac Trzech Krzyży 4/6), odbędzie się dnia 25 b. m tamże o tej samej godzinie.

Collegium Publicum Wolnej Wszechnicy Polskiej. Dnia 19 b. m. odbędzie się o godz. 12-ej w sali Tow. Naukowego (Śniadeckich 8, parter — wejście główne) odczyt prof. H. Mościckiego p. t. „Rządy Murawjewa na Litwie".

Zjazd Szkolny Szkół z Żydowskim Językiem Wykładowym odbędzie się w dniach 19—22 b. m. w Warszawie. Otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę. dn. 19 b. m. w sali teatru Kamińskiego, ul. Obożna 1—3, o godz. 12 w poł.

ZABAWY:

Wiosenny podwieczorek taneczny. Trzy instytucje: Koło polsko - włoskie im. Leonarda da Vinci, Tow. przyjaciół inwalidów i Koło przyjaciół 39 warsz. drużyny harcerskiej, połączyły się, aby dziś w hotelu Europejskim o godz. 8-ej zorganizować zabawę taneczną.

WYPADKI.

Wybuchy na dworcu wschodnim. Dziś od g. 9 rano magazyn centralnego wydziału zasobów P. K. P. przystępuje do niszczenia za pomocą wybuchów 200 petard niezdatnych do użytku kolejowego. Miejsce niszczenia petard — linja kolejowa na tyłach centralnych magazynów zasobów na terytorjum dworca Wschodniego.

Trup w ogrodzie. W Belwederze w ogrodzie owocowym w skrzyni do śmieci znaleziono trupa nowonarodzonego dziecka płci męskiej.

Niefortunna wyprawa „podkopywaczy". W domu Nr. 18 przy ul. Karmelickiej wczoraj w nocy za pomocą podkopu w piwnicy dostali się złodzieje do hurtowni składu win, wódek i likierów Ignacego Waksmachera. Już po przebiciu podkopu złodzieje zostali spłoszeni przez dozorcę tego domu. Na alarm dwaj „podkopywacze" zdołali umknąć unosząc z sobą maszynę do pisania systemu „Continental". Dozorca, sprawdzając dalej piwnice i klatki schodowe znalazł dwóch pozostałych złodziejów ukrytych w pustych skrzyniach znajdujących się na tarasie I piętra. Jeden z opryszków rzucił się na dozorcę, chwytając go za gardło. Ujęci okazali się: Stanisław Morek i Henryk Sękała. W korytarzu piwnicznym znaleziono dużą walizkę napełnioną butelkami z likierem. Nadto były porzucone 2 łomy i obcęgi.

Gońcy — złodziejami. W banku rolnym państwowym przy ul. Traugutta Nr. 11 otworzono dobranemi kluczami szuflady kilku biurek i skradziono różne rzeczy i gotówkę na ogólną sumę 500 zł. Sprawcami kradzieży okazali się gońcy tegoż banku: Stefan Kołodziejczyk, Stefan Szymczyk i Jan Markiewicz, których aresztowano.

Zabłąkany chłopiec. Na posterunku policyjnym w Ożarowie, pow. Warszawskiego znajduje się zabłąkany chłopiec lat około 6, który nie umie wskazać miejsca zamieszkania, imienia i nazwiska oraz swoich rodziców. Wie tylko, że ojciec wozi węgiel i mieszka gdzieś na Woli. Chłopiec jest wzrostu niskiego, oczy czarne, cera śniada, ubrany w siwą marynarkę i siwe majteczki w paski.

Wypadek tramwajowy. Na Placu Trzech Krzyży przed domem Nr. 10 wypadł z tramwaju 14-letni Edward Wójcik, gazeciarz (Czerniakowska Nr. 148). Lekarz Pogotowia stwierdził rany tłuczone lewego podudzia i, po udzieleniu pomocy, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Zatrucie gazem. W domu Nr. 10 przy ul. Szopena zatruła się gazem świetlnym służąca, 25-letnia Władysława Dłuska. Lekarz Pogotowia, po zastosowaniu odpowiednich środków, zatrutą pozostawił na miejscu.

Program koncertów radiofonicznych

na dzień 18 b. m.

Warszawa (fala 385) Godz. 18.00 — koncert zespołu orkiestr. P. T. R. pod kier. p. Adamusa; w programie 1. „Chłop i poeta" — Suppego, 2. „Legenda" Wieniawskiego solo skrzypcowe p. Wincentego Seidenderffa z akompanjamentem p. R. Pietrzyńskiego. Na zakończenie komunikaty.

Paryż (fala 458) Godz. 21.00 — koncert.

Wrocław (fala 418) Godz. 12.05 — koncert orkiestry. Godz. 20.30 — koncert solistów; muzyka Schuberta, Paganiniego i t. d.

Hamburg (fala 395) Godz. 18.00 — „Marsze nowoczesne", koncert orkiestry. Godz. 20.00. Niemieckie pieśni ludowe w wykonaniu chóru i orkiestry.

Królewiec (fala 463) Godz. 17.15 — koncert orkiestry. Godz. 20.00 — Wyjątki z operetki „Nietoperz". Godz. 21.15. Muzyka do tańca.

Monachjum (fala 485) Dwa koncerty o godz. 16.30 i 12.15.

Stuttgart (fala 493) Godz. 20.00 — Wieczór solistów rosyjskich. Godz. 21.15 — Koncert solistów i orkiestry.

Teatr i muzyka

Z OPERY i FILHARMONJI.

Jubileusz H. Zboińskiej-Ruszkowskiej. — Czwartkowy koncert symfoniczny.

Partja Donny Anny w Don Juanie Mozarta jest jedną z najlepszych kreacji p. Zboińskiej-Ruszkowskiej. Słusznie też na uczczenie 25-ciolecia pracy scenicznej znakomitej artystki wybrano tę operę, w której srebrzysty, zawsze bogaty sopran p. Ruszkowskiej góruje w zespołach, zachwyca w arjach porywając słuchaczów swem subtelnem wyszkoleniem i wysoką kulturą.

Publiczność zgotowała artystce gorącą owację.

Po pierwszym akcie otwarto kurtynę i na scenie ukazała się jubilatka wśród całej powodzi kwiatów, w otoczeniu kolegów i życzliwych. Po odczytaniu listu gratulacyjnego od p. prezydenta miasta, nastąpił szereg przemówień, w których podniesiono artystyczne, pedagogiczne i obywatelskie zasługi poważanej artystki.

Korowód życzeń, adresów, wieńców i kwiatów, ciągnął się bez końca. Każdemu przemówieniu towarzyszyły oklaski bardzo licznie zebranej publiczności.

Na uroczysty nastrój wieczoru złożyły się: anielska słodycz muzyki Mozarta i szczerem, głębokiem wzruszeniem zabarwiona wdzięczność dla niepospolitych zasług znakomitej artystki i pieśniarki.

Ostatni koncert symfoniczny w Filharmonji uświetnił swoim występem wybitny gość paryski prof. Jacques Thibaud. Natchniona gra głośnego skrzypka francuskiego dostarczyła słuchaczom niezapomnianych wrażeń. Słuchając go zapomina się o technice, choć technika tego artysty jest świetna, błyszcząca i nieskazitelnie czysta, nie pamięta się o fizycznych zaletach jego miękkiego, okrągłego, nietyle wielkiego ile do głębi przenikającego tonu, odczuwa się przedewszystkiem wysokie wewnętrzne wartości tej gry doskonale przemyślanej i głęboko odczutej. Koncert Vivaldiego a-moll, znany też w przeróbce fortepianowej i symfonja hiszpańska Lalo znalazły w p. Thibaud wyjątkowego interpretatora. Zwłaszcza szerokie i spokojne tematy Andante i Adagio przemawiały z ogromną siłą i szlachetnością wyrazu. Z pomiędzy licznych bisów wyróżniły się: walc Brahmsa i „Moment muzyczny" Szuberta, z których artysta przy pomocy tłumika wydobył nadzwyczajną subtelność brzmienia.

Może w zestawieniu z Hubermanem skrzypce p. Thibaud nie posiadają takiej różnorodności odcieni i barw, jednakże, pod względem wyczucia stylu i charakteru interpretowanego utworu są niezrównane.

Część orkiestrowa pod dyr. Fitelberga zawierała prócz symfonji Haydna G-dur, tragiczny poemat Eugenjusza Morawskiego „Never more". Utwór ten przed paru laty wykonany w Filharmonji, wraca znów na estradę ku zadowoleniu publiczności. Jego ponura treść poetycka osnuta na tle wiersza Edgara Poe przejmuje swym powtarzającym się bolesnym refrenem „never more" (już nigdy więcej). Muzyka — to skarży się obfitemi, ciężkiemi dysonansami, to grozi złowrogim pomrukiem basów. Całość zostawia duże wrażenie i stanowi bogate źródło ciekawych pomysłów i głębszych przeżyć estetycznych.

E. O.

Teatr Wielki. Dziś „Żydówka". W niedzielę popoł. „Straszny Dwór", wieczorem „Aida". W poniedziałek w „Cyganerji" pierwszy gościnny występ tenora p. Roberto d'Alessio.

Teatr Narodowy. Dziś „Uciekła mi przepióreczka". Jutro popoł. o godz. 4-ej po cenach zniżonych „Ptak".

Teatr im. W. Bogusławskiego. Codziennie „Kniaź Patiomkin".

Teatr Letni. Codziennie „Wygnany Eros". W niedzielę popoł. po cenach zniżonych „Grzebień szyldkretowy".

Najbliższą premjerą będzie sztuka węgierskiego autora Vajdy p. t. „Fata Morgana".

Teatr Polski. Dziś premjera „Okrętu Sprawiedliwych" Mikołaja Jewreinowa. Jutro o 4-ej pop. po cenach zniżonych „Djabeł i Karczmarka".

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna Grzesznica" Grubińskiego. Jutro o 4-ej „Pan swego serca". Ceny zniżone.

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr Praski. Dziś premjera „Roznosicielki chleba".

Teatr Popularny (Wolska 32). Dziś premjera wodewilu Wł. L. Anczyca p. t. „Robert i Bertrand".

Teatr im. Fredry. Dziś „Tajemniczy Dżems". W niedzielę o godz. 12-ej bajka W. Tatarkiewicz i B. Hertza „Jajko Wielkanocne" wieczorem „Tajemniczy Dżems".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Hallo Ciotka".

Teatr „Szkarłatna Maska" (Jasna 3). Dziś sensacyjna premjera, której gwoździem będzie sztuka Stanisława Mara p. t. „Wilczy dół". Drugą część premjery stanowi dramat „Duch Banka". Przedstawienie zakończy arcywesoła komedja „Wierna" (jeden akt moralnej nagości).

Z Filharmonji. W niedzielę na poranku śpiewać będzie poznański chór męski „A capella" pod kierunkiem ks. Gieburowskiego.

W niedzielę na popołudniowym koncercie symfonicznym wystąpi powtórnie wybitny skrzypek francuski Jacques Thibaud. W programie koncert Mozarta i Brahmsa.

Wielki Wieczór Muzyki Wschodniej odbędzie się we wtorek, dn. 21 b. m. w Filharmonji. Koncert organizują studenci Politechniki Warsz. na rzecz Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

Ukraiński Naddnieprzański Chór pod dyr. D. Kotka. Do Warszawy przyjeżdża na szereg koncertów ukraiński chór (Naddnieprzański) pod batutą D. Kotka.

Jest to jeden z najlepszych zespołów śpiewackich ukraińskich.

Pierwsze koncerty odbędą się w dniach 21 i 23 b. m. o godz. 8 wiecz. w Sali Konserwatorjum (Okólnik 1). Bilety do nabycia w Księgarni Idzikowskiego (Marszałkowska Nr. 119), oraz w dni koncertów przy kasie od godz. 5-ej popoł.

Odczyty o Teatrze w Reducie. W niedzielę, dn. 19-go b. m. o godz. 12-ej w poł. odbędzie się w Reducie XV z cyklu odczyt prof. dr. Stefana Srebrnego p. t. „Teatr Grecki" (Architektura, Aktor, inscenizacja).

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

KOMEDJA. — Chłopiec z Flandrji.

Wystarcza imię Jackie Coogana ujrzeć na afiszu, by nabrać ochoty do zobaczenia filmu. Jak dotąd mały artysta nigdy nie zawiódł, każda jego kreacja jest przemiła i niezwykle interesująca.

Mały Nello chowa się przy ślepym dziadku. Dziadek umiera, malec pozostaje na świecie sam z jedynym przyjacielem — wielkim dogiem. Źli ludzie pozbawiają biedaka dachu nad głową, głód dotkliwie mu dokucza, a śliczny Nello nie upada w wędrówce życiowej — i marzy o zdobyciu nagrody za rysunek. Oczywiście nagrodę zdobywa i uratowany od śmierci z zamarznięcia pozostaje wraz ze swym przyjacielem pod opieką szlachetnego malarza.

Niema w tym filmie żadnych sensacji. Taka ot sobie zwykła wioska Flandrji, zwykli ludzie w sabotach i zwykły biedny włóczęga — a całość jest przemiła.

Oczywiście największym atutem filmu jest gra Jackie, którego szczerość i odczucie roli jest zadziwiające. Jackie w roli dziewczynki jest nadzwyczajny i kokietuje publiczność.

Ładne widoki i miłe stylowe wnętrza urozmaicają film, który zaznaczam nie jest dla tych co szukają na ekranie sensacji, lecz dla tych co umieją odczuć prawdziwe piękno.

Film jest wymarzonym filmem dla dzieci, to też całe tłumy milusińskich zapełniają widownię.

Ika.

Sport.

„National - Urugwaj".

Jak się dowiadujemy, mistrz okręgu stołecznego „Polonja", niezrażony wysokiemi żądaniami finansowemi mistrzowskiej drużyny świata „National-Urugwaj", prowadzi z nią pertraktacje o przyjazd do Warszawy.

Jeśli pertraktacje te doprowadzą do pomyślnych rezultatów, miłośnicy piłki nożnej będą mieli prawdziwą ucztę sportową.

Odpowiedzi Redakcji.

Autora artykułu o urzędnikach prawosławnych w urzędach pocztowych na kresach prosimy o przysłanie swego dokładnego adresu

ZJAZD SZKOLNY

„Zjednoczenia Szkół Żydowskich"

Odbędzie się w dniach 19 — 22 kwietnia 1925 r. w Warszawie.

Uroczyste otwarcie Zjazdu nastąpi w niedzielę, dn. 19 kwietnia w sali teatru Kamińskiego, ul. Obożna 1|3, o godz. 12 w południe.

Porządek dzienny Zjazdu:

1) Otwarcie Zjazdu i pozdrowienia.
2) Położenie prawne szkolnictwa żydowskiego.
3) Typ i program szkolnictwa żydowskiego.
   a) szkoła powszechna,
   b) przedszkole,
   c) oświata pozaszkolna.
4) Sprawy organizacyjne.
5) Wybory Władz „Zjednoczenia Szkół Żydowskich".

Normalne posiedzenia odbywać się będą w sali teatru „Central" przy ul. Leszno 1.

Zarząd Główny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.